

DZIENNIK ŁÓDZKI

Dwie propagandy

Plakaty i napisy, głoszących, że „3 x tak” jest istotnie dużo na wszystkich ulicach miasta. Słyszałem rozmowę jakichś dwu studentek, że za wiele. Jedna z nich twierdziła nawet, że może to wywołać wręcz inny skutek. Podejrzewam jednak, że te dziewczyny nie te afiszowe własnie skłonią do negatywnej odpowiedzi w referendum (jeśli oczywiście odpowie negatywnie). Bo np. ja, postanowiwszy już dość dawno głosować trzy razy tak, przechodzę obok niektórych plakatów dość obojętnie. Cóż, są lepsze i gorsze, jak wszystko w naszym ludzkim świecie.

Ostatnio coraz silniej zaczynam jednak wierzyć, iż propaganda taka jest potrzebna, słuszna i konieczna. W gruncie rzeczy bardzo może, że zniechęcało mnie dotychczas do niej jedynie samo słowo „propaganda”.

W jakiej sytuacji znajdują się przeciwnicy referendum? Nikt im nie zarzuca, że uprawiają propagandę, a oni sobie spokojnie, po cichutku, szepcąc nic właściwie innego nie robią prócz właśnie... propagandy. Niestety bardzo źle i bardzo niemądre. Opierającej się na wszystkich nieszczęściach i wszystkich głupstwach, które spotkały nas i które durzyły nam głowę przez wiele lat.

Obraz polityczny w obecnej Polsce jest niestety zmacony. I tylko to jedno może wytlumaczyć charakter walki, jaka się dziś toczy o referendum. W normalnych warunkach, bez żadnej agitacji i przekonywania, trzykrotnie potwierdzająca odpowiedź dałby wszyscy; odpowiedź „nie” możnaby się spodziewać jedynie ze strony naprawdę nielicznych grup ludzi, których przeprowadzone reformy czynią normalnymi obywatelami państwa, a nie jak było dawniej — uprzywilejowanymi.

Dziś wierzchołki Polskiego Stronnictwa Ludowego odpowiadały „Nie” na pierwsze pytanie, pozwalając swoim członkom kwestionować pytania dalsze i propagować również i tutaj odpowiedź negatywną. Czynią to wbrew wieloletniej tradycji ruchu chłopskiego.

PSL przeciwstawia się zniszczeniu senatu nie ze względów merytorycznych, a po prostu, aby zademonstrować swój krytyczny stosunek do Rządu. Za PSL'em wciśnięta się „niezadowolona”, którzy do identycznej manifestacji pragną wykorzystać wszystkie trzy pytania. Myślicie, że oni nie agitują! Ależ jak jeszcze. I to w najbardziej niegodny sposób. Bo jest przecież rzeczą niegodną podsuwać np. dziecku, które chwilowo gniewa się z jakiegoś powodu na swoją matkę i któremu ten gniew zmącił trzeźwość myślenia, rewolwer do ręki: a to jest coś bardzo podobnego, co oni robią.

Chwilowo rozdrażnienie, przypadkowa gorączka, czasem słuszna nawet niezadowolona z jakiegoś braku mogą różne głuństwa podszeptać ludziom, nie umiającym myśleć dość spokojnie i krytycznie. Tu leży sedno sprawy, to jest właśnie, co ma ci nasz obecny obraz polityczny i to jest również podłoże, na którym może się krzewić antydemokratyczna propaganda. Potrzeba nam rozsądku politycznego i spokoju — niższego więcej.

I dlatego nigdy nie będzie u nas za mało propagandy, wzywającej do spokojnego i rzeczowego przemyslenia spraw, związanych z trzema pytaniami referendum. Pytania te są istotnie ogromnie ważne. Oczywiście — są one ważne merytorycznie i wogóle tylko w ten sposób mogą być traktowane. Same przez się nie stanowią o jakimś „votum” zaufania dla obecnego Rządu. I odpowiedź twierdząca nie może być uważana za brak krytycznego stosunku do t. zw. obecnej rzeczywistości. Odpowiedź taka będzie pewnego rodzaju deklaracją za ugruntowaniem pokoju w Europie i utwierdzeniem sprawiedliwości społecznej w Polsce. I tylko tyle.

Na zjeździe skarbowców w Warszawie

„NEGACJA RZECZYWISTOŚCI nie przyniesie stabilizacji”

Spostrzeżenia i argumenty min. Modzelewskiego w dziedzinie polskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej

Wiceminister spr. zagr. Modzelewski stwierdził, że celem referendum jest stabilizacja naszych stosunków wewnętrznych z zagranicą.

„Nie trzeba długo dowodzić, jak ta stabilizacja jest nam potrzebna, jak bardzo czas już skończyć z tymczasowością, z różnego rodzaju pozabawionymi podstaw nadziejami, plotkami, propagandą pisaną i szepetaną, nieopartą na faktach.

Nie jest dziełem przypadku, że w ciągu niespełna dwóch lat od wyzwolenia Polski z pod okupacji potrafiłszy stworzyć taką, a nie inną rzeczywistość, że tak a nie inaczej ułożyły się warunki odbudowy naszego państwa polskiego. Jest to logiczny wynik nie tylko katastrofy wrześniowej, ale także tego wszystkiego, co katastrofa wrześniowa przygotowała, tj. nieudolności i absolutnego braku zrozumienia sfer rządzących dla interesów narodu polskiego. Nieudolność ta polegała na tym, że sfery rządzące Polską nie potrafiły zapewnić swobody rozwoju narodu polskiego w warunkach niepodległości.

Zagadnienie granic a referendum

Naród wysunął nową koncepcję rządzenia i mówych ludzi. Reforma rolna i unarodowienie naszego przemysłu, przeprowadzone zostały w Polsce ze stosunkową łatwością, bo ci, którzy stali na czele starego porządku do tego stopnia nie tylko militarnie, lecz moralnie zbankrutowali — i to nie tylko u nas, ale w innych krajach, że nie byli w stanie obronić starego systemu.

TAK SAMO JEST I Z KONCEPCJĄ NASZYCH GRANIC ZACHODNICH, POWIĄZANĄ, RZECZ JASNA, ZE ZMIANĄ NASZYCH GRANIC WSCHODNICH.

Nie może być mowy o ustabilizowaniu granicy na Odrze i Nisie Łużyckiej bez jednoczesnego ustabilizowania istniejących granic wschodnich, opartych na linii Curzona.

Tak więc, może być dziś mowa tylko o jednej stabilizacji, to jest o stabilizacji tych warunków, w jakich dziś w Polsce pracujemy, żyjemy i w jakich mamy zamiar Polskę odbudować. Z tego punktu widzenia całe społeczeństwo polskie w stosunku do referendum można podzielić na dwie grupy: na tych, którzy tej stabilizacji chcą i tych, którzy jej nie chcą. Gdyby „nie” zwyciężyło, zwyciężyłaby inna koncepcja — wtedy trzeba by wydrzeć z powrotem robotnikom fabryki i huty — a chłopu ziemię, którą otrzymał z reformy rolnej. Rzecz jasna, że musiałyby się to skończyć wojną domową, bo ani klasa robotnicza, ani chłopska nie dałaby wydrzeć swoich zdobyczy.

Niedopuszczalne próby powrotu do przeszłości

Chęć restytucji starych stosunków jest zjawiskiem międzynarodowym, powtarza się w innych formach i w innym tempie to samo, czego byliśmy obserwatorami po pierwszej wojnie światowej.

Jak tylko wojna się skończyła rozpoczął się pochód, mający na celu restaurowanie stosunków z przed 1939 r. i zepchnięcie demokracji w najszerszym tego słowa znaczeniu na pozycję w jakich była przed 1939 r. Dla tych sfer rządzących nie jest wystarczającym powodem odejścia od rządów fakt, że doprowadziły do tego, że co 25 lat mamy wojnę światową. Z władzy nie rezygnuje się bez

walki, to też dążenia do restytuowania stosunków z przed 1939 r. są coraz wyraźniejsze nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach.

Koncepcja bloku przeciw blokowi czyli 25 lat zbrojnego pokoju

Już dzisiaj wraca się do starych koncepcji równowagi w Europie, polegających na przeciwstawieniu jednego bloku innemu blokowi, na tworzeniu bloku zachodniego przeciwko państwom centralnym i wschodniej Europie.

A ponieważ nie można sobie wyobrazić jakiegos na większą skalę wystąpienia przeciwko państwom centralnej i wschodniej Europie bez udziału Niemiec, już dziś usiłuje się Niemcy potraktować tak, żeby z nich stworzyć znowu i to w niedługim czasie bastion nowej, możliwej agresji. Wystarczy przyrzec się koncepcjom tego rodzaju, jak usunięcie okupacji w Niemczech, z zagwarantowaniem pokoju na 25 lat, żeby zrozumieć, że byłoby to 25 lat zbrojnego pokoju, przygotowywanego za 25 lat nową wojnę.

Mówiąc o sprawie reżimu Franco w Hiszpanii, wicemin. Modzelewski powiedział, że w Radzie Bezpieczeństwa ONZ zaznaczyły się dwie koncepcje, które wprawdzie potępiają reżim Franco, lecz wyciągają z tego zupełnie inne wnioski. Koncepcja Polski, poparta przez Związek Radziecki, Francję i Meksyk chce przygotować podstawy pokoju nie wtedy, kiedy ziemia już się pali pod nogami. Koncepcja druga oparta w pierwszym rzędzie o St. Zjednoczone i Wielką Brytanię w rzeczywistości za pomocą formuł prawnych reżimu francuskiego broni, bo leży to na linii restaurowania stosunków z przed 1939 r. Leży na linii nowej monarchijskiej polityki, która straszakiem komunizmu podtrzymuje reżim Franco, będący nieodłącznie związanym z polityką agresji, polityką wzniecania wojny.

Dlatego to, co widzimy u nas w kraju w odniesieniu do zagadnień głosowania ludowego, jest tylko odbiciem międzynarodowej ofensywy o stosunki stare, o zachowanie dawnych, choć zbankrutowanych warunków i niedopuszczenia do rozwoju,

do pójścia po tej drodze, po jakiej naród polski posiada.

Polska nie będzie rozgrywką

Nieszczęściem jest Polski — tak było w jej historii i tak jest dziś, że są ludzie, którzy chcą decydować o jej losach, nie z punktu widzenia naszych wewnętrznych interesów, ale punktu widzenia interesów wielkich potęg, dla których Polska znowu ma być tylko rozgrywką. Mówię o nieszczęsnym podziale w Polsce na orientację „zachodnią” i „wschodnią”. Czas już z tym skończyć. Tak długo, jak długo o tym, czy głosować w referendum „tak” czy „nie”, mają decydować racje stanu nie nasze, ale zagranicy chociażby najpotężniejszych mocarstw, tak długo Polska nie znajdzie drogi do stabilizacji. Niestety, nie można powiedzieć, żeby do spraw referendum czynniki zewnętrzne, nie mające nic wspólnego z naszą racją stanu, bardzo wyraźnie się nie wtrącały.

Mówca podaje następnie przykłady uznania i poparcia dla PSL ze strony znanych reakcjonistów amerykańskich i konserwatyistów angielskich. Nie ma w polityce tego rodzaju sympatii bez wzajemności, bez rachunku na to, że kiedyś będzie to zapłacone. Nie jest bezpodstawne, że PSL w odniesieniu do pierwszego pytania referendum powzięło uchwałę „nie”. To się podoba pp. Vandenbergom, Savory i innym zdążającym do odbudowy Europy na starych śmieciach z mocnymi Niemcami w centrum Europy.

I tak się dziś składają warunki, że każdy, kto jest za tą orientacją, w rzeczywistości jest za orientacją niemiecką, bo obiektywnie biorąc, panowie ci operują swoje wpływy w Europie na Niemczech i to Niemczech silnych, a to jest teza najbardziej przeciwna tezie Polski, polegającej na jak największym osłabieniu Niemiec.

Następnie wicemin. Modzelewski daje przegląd stosunków historycznych polsko-rosyjskich, stwierdzając, że w okresie Rosji carskiej słusznym było szukanie gdzieś indziej sojuszników.

Sojusz z ZSRR nie zamyka drogi do innych sojuszków

Polityczne i społeczne oblicze Związku

Radzieckiego powoduje, że na sojuszu z nim chcemy się oprzeć, że jest to pewny sojusznik, lecz nie zamyka nam drogi do innych sojuszków zachodnich — przeciwnie wzmacnia nasze pozycje.

Umowy z zachodem będziemy mieli. Już 24 bm. podpisaliśmy układ regulujący nasze stosunki finansowe z Wielką Brytanią. — Mogę oficjalnie oświadczyć, że w niedługim czasie podpiszemy deklarację przyjaźni popierającą nasz bratni sojusz z Francją, z sojusznikiem naturalnym, bo znajdującym się tak jak i my w obliczu groźby nowej agresji niemieckiej, rozszerzamy nasze stosunki z krajami skandynawskimi, które stały się naszymi najbliższymi sąsiadami dzięki osiągniętemu szerokiemu dostępowi do Bałtyku. **JESTEŚMY GOTOWI PODPISAĆ Z WIELKĄ BRYTANIĄ NOWY PAKT SOJUSZU**, uwzględniający te zmiany, jakie w Polsce zaszły.

Bezpieczna negacja

Mówiąc o problemach armii Andersa, wicemin. Modzelewski podkreśla poniewierkę żołnierzy z pod Monte Casino, osiedleniu których w W. Brytanii protestują liczne rzesze społeczeństwa angielskiego. Spowodowane zostało to nienotowanym w historii dyplomacji faktem, że cała armia w rok po zakończeniu wojny nie została przekazana swojemu macierzyństwu dowództwu. Kto jest przeciwko stabilizacji w Polsce, ten chce wojny domowej, ten chce przelania krwi, niezależnie na jakie pytanie da negatywną odpowiedź.

PSL oficjalnie odpowiada „nie” na pierwsze pytanie, są nielegalne ulotki wzywające do odpowiedzi „nie” na drugie pytanie i są takie, które propagują trzy „nie”. W gradacji tej jedno jest wspólne: nie chce się w Polsce normalnych pokojowych stosunków, pragnie się w dalszym ciągu bródzić. PSL odpowiada „nie” na pierwsze pytanie, nie ze względu na stosunek do senatu, ale dlatego, że pragnie rozgrywkę, że jest przeciw stabilizacji, a tym samym wzmacnia ruch lewy i te elementy, które dążą do wojny domowej w Polsce.

Wniosek polski w Radzie Bezpieczeństwa

Próby uzgodnienia stanowiska

Cztery poglądy na sprawę gen. Fraco

Korespondent PAP z Nowego Jorku donosi:

Poniedziałkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ, na którym delegat Polski ambasador Lange usiłował w ciągu trzech godzin znaleźć jakieś kompromisowe rozwiązanie sprawy hiszpańskiej, wykazało, na co zwracają uwagę dzienniki nowojorskie, że w Radzie Bezpieczeństwa istnieją cztery różne poglądy na metody załatwienia sprawy Franco: Delegat ZSRR żąda natychmiast sankcji wobec Franco. Francja, Meksyk i Polska pragnęły również ostrych sankcji, ale dąży do kompromisu.

Australia chociaż zdecydowanie antyfrankowska, jak najściślej trzyma się opinii, że Franco jest tylko potencjalnym zagrożeniem pokoju.

Wreszcie Anglia i St. Zjednoczone są przeciwnie akcji bezpośredniej przeciw Franco.

Uzgodnienie tych czterech stanowisk spadła na barki delegata Polski, który z maksymalną energią poświęca wszystkie siłki stworzeniu kompromisu.

Celem usiłowań delegata Polski jest utrzymanie sprawy hiszpańskiej na porządku dziennym Rady

Bezpieczeństwa, aby można było ją podjąć raz jeszcze przed Generalnym Zgromadzeniem ONZ.

Przebieg sprawy wykazał i widać to wyraźnie w komentarzach prasy amerykańskiej z Rady Bezpieczeństwa, że Polska posiada własną linię polityczną i że usiłuje ją konsekwentnie realizować.

Tylko reakcyjna prasa Hearsta wciąż usiłuje oczernić politykę polską. Większość poważniejszej prasy informacyjnej i tygodników, jeśli w pewnych wypadkach bez sympatii, to z szacunkiem; pisze o zachowaniu się Polski na Radzie Bezpieczeństwa.

6-ty dzień procesu

Zbrodnie Greisera

w oświetleniu polskich uczonych

Przeprowadzał konfiskatę mienia polskiego — Ludzi tracono także przy pomocy gilotyny — Niemiec o niemieckim sadyzmie — Gdzie się podział milion ludzi w byłym Warthegau — Łódź ucierpiała najwięcej

(Telefonem od specjalnego wystannika)

Z wypowiedzi biegłego PROF. PO-SPIESZALSKIEGO dowiadujemy się o stosunku Greisera do organów bezpieczeństwa. Policja niemiecka była szeroko rozbudowana. Tworzyła wachlarz najrozmaitszych oddziałów. Greiser był w ścisłym kontakcie z policją, współpracując z jej wszystkimi organami. Otrzymywał raporty z przeprowadzanych egzekucji.

Przy Greiserze urzędował referent policji politycznej. Była to ekspozycja policji tajnej. To też jasne, że GREISER MUSIAŁ WIEDZIEĆ

o wszystkich zamierzeniach i czynnościach policji na terenie Warthegau.

Policja, przysyłając do Greisera najrozmaitsze tajne dokumenty, różnie go tytułowała, a więc raz nazywano go namiestnikiem, to znów używano tytułu wypływającego ze stanowiska zajmowanego w partii. Był on bowiem na terenie Warthegau

PRZEWODNICZĄCYM PARTII HITLEROWSKIEJ.

Greiser był autorem szeregu projektów ustawodawczych. 14 września 1939 r., będąc szefem administracji cywilnej przy dowództwie wojskowym w Poznaniu, wydał rozporządzenie, na podstawie którego przestały obowiązywać wszelkie dotychczasowe prawa rzeczowe

DLA POLAKÓW.

Zgodnie z tymi postanowieniami przeprowadził on konfiskatę mienia polskiego. Cały obrzydliwy małatek polski przeszedł na rzecz państwa niemieckiego. W pierwszym rzędzie zlikwidował wszystkie drukarnie, księgarnie, biblioteki, m.in. słynną bibliotekę Raczyńskich.

Kompetencje sądów doraźnych Greiser przekazał policji. Supremacja partii nad państwem była bardzo wyraźna. Decyzje administracyjne i sądowe organów niemieckich podporządkowane zostały interesom partii. Nie tylko sędziowie byli propagandystami politycznymi partii hitlerowskiej, ale nawet lekarze stawali się pionierami w prowadzeniu walki narodowościowej. Urzędnicy niemieccy składali przysięgę nie na wierność państwu, ale

NA WIERNOŚĆ PARTII.

Polacy z podmiotu prawa stali się jego przedmiotem. Z każdym dniem wprowadzano coraz więcej ograniczeń. Hitlerowcy wychodzili z założenia, że wszystkie wartościowe jednostki narodu polskiego, oczywiście z wyjątkiem Żydów, są pochodzenia niemieckiego. Niemiecki pisarz Leichner, znany dobrze w Łodzi z czasów okupacji, podległy służbowo Greiserowi, potwierdził że tym wybranym jednostkom trzeba przywrócić w pełni prawa niemieckie. Zastosowano dwie próbną akcję germanizacyjną. Oczywiście stosowano przymus. Próbowano różnych systemów zastraszania, terroru i dawania najrozmaitszych obietnic.

Na te wszystkie tematy Greiser chciałby dyskutować z prof. Pospieszalskim. Pyta profesora, czy on, Greiser, mógł wydawać pewne polecenia prezesowi sądu apelacyjnego. Prof. Pospieszalski stwierdza, że prezes sądu apelacyjnego, składając przysięgę nie na wierność państwu, lecz na wierność partii, w wypadku wątpliwości, przekazywał sprawę do rozstrzygnięcia namiestnikowi. Greiser twierdzi, że wszystkie jego usta-

wy POCHODZIŁY Z BERLINA.

Dr Deresiewicz zeznawał jako biegły ekonomista. Twierdzi on, że nie zawsze zachodziła konieczna potrzeba stosowania do Polaków ekonomiki wojennej. Teren Warthegau był bazą aprowizacyjną całych Niemiec, zwłaszcza w okresie przed wybuchem wojny sowiecko - niemieckiej. Jak wiadomo, dla Polaków istniał przymus pracy. Nie było żadnej ochrony prawnej starców, dzieci, kłeszy i chorych. Zdarzały się wypadki, że zmuszano Polaków do pracy w ciągu 24 godzin na dobę. Urlopy zniesiono. Ograniczono racje żywnościowe. Był to system, który miał na celu wyniszczenie biologiczne narodu polskiego.

Głos zabrał prof. Jastrzębowski. Srodkami, które miały na celu wyniszczenie narodu polskiego to: rozpowszechnianie pornografii, tolerowanie prostytucji, pozbawienie pomocy lekarskiej, spędzanie płodu Polkom, nie mówiąc już o terrorze stosowanym przez policję, w formie więzień, egzekucji, wysiedlań itp.

Podziemnej organizacji polskiej w Warszawie udało się w 1942 r. wykraść z gestapo dokumenty badania z dziedziny psychologicznej dr Rudolfa Hepinsa. Przestrzegano o wadze wojskowej i beznadziejności Hitlera o duchowej sile narodu polskiego. Na podstawie licznych badań stwierdził, że Polska zdolna jest do regeneracji. Okręg pomorski zajął pierwsze miejsce w statystyce urodzin przed Śląskiem, okręgiem Warty i Rzeszy niemieckiej

Dr Łabuna opisuje system mordowania ludu polskiego. Dokonano licznych ekshumacji zwłok. Stwierdzono, że w wielu wypadkach Niemcy STRZELALI DO NIEŻYWIĄCYCH

— kaci niemieccy w sposób sadyistyczny znęcał się nad swymi ofiarami. Stosowano bicie bykowcem, pałkami gumowymi, sprężynami, bito ludzi stojących przy ścianach. Jak również po uprzednim umocowaniu do poruszającego się stałe koła obrotowego. Łamano żebra, kończyny, palce, wyciskano oczy. Pół żywe ofiary zmuszano do składania zeznań. Po śmierci delikwentów — ciała albo palono w krematorium albo grzebano. Niemcy stosowali nalęczele

STRZAŁ W TYŁ GŁOWY.

Stwierdzono też, że Niemcy stosowali wieszanie w sposób masowy. Zdarzało się także, że tracono ludzi

PRZY POMOCY GILOTYNY.

Niemcy — to naród sadyistów. Nawet prof. niemiecki Bunke przyznał, że naród niemiecki ma wybitne skłonności sadyistyczne.

Stanisław Wasiał z biura statystycznego podał, że przed wojną na terenach późniejszego Warthegau zamieszkiwało przeszło 5 milionów ludzi, a obecnie jak wykazała statystyka ludność liczy tu nie całe 4 miliony. Największe straty poniosła w tym wypadku

ŁÓDŹ.

a przecież nie było tu działań wojennych.

Prokurator Siewierski zapytuje Greisera, jakim prawem pozbawił on Polskę 1 miliona ludności polskiej i 200 tys. naturalnego jej przyrostu! „Panie Prezydencie” mówi Greiser — „proces wytoczony przeciwko mnie, ma do dyspozycji cały aparat administracyjny i statystyczny. Jak zaznaczyłem, jestem bardzo osłabiony i mam stałe uderzenia krwi do mózgu, ale o ile pamiętam, to statystyka nie jest zbyt dokładna”.

Greiser mówi spokojnie i wolno. Powtarza w dalszym ciągu utartą pieśnię, powołując się na tajne rozporządzenia swych władz. Twierdzi, że nie jest w stanie przeprowadzić statystyki, siedząc w więzieniu. Potrzebne mu są dokumenty, materiały biurowe i inne dane.

„Zresztą — mówi — niech za to wszystko odpowiada mój zastępca Jägers”.

Greiser siada i podiera głowę rekoma. Charakterystyczne, że ani razu

NIE SPOJRZAŁ NA SALE.

Patrzy na swój stół, albo na przewodniczącego Trybunału w chwili, gdy zabiera głos.

Zastępca Greisera Jägers — przywieziony został do Poznania i odpowiadał ma w sobotę tymczasem jako świadek.

Termin procesu Jägersa jako przestępcy wojennego nie został jeszcze wyznaczony.

Jeszcze raz zabiera głos Greiser,

Jak będę

Rozmowa z dozorcą...

Po raz pierwszy rozmawiałem dłużej z dozorcą naszego domu. Piotr B. był aż do roku 1944 gospodarzem w kieleckiej wsi. Działania wojenne obróciły w ruinę całą wieś, tak jak wszystkie inne w okolicy. Los chłopów, zamieszkałych na terenie przyczółka nad Pilicą, był nie do pozazdroszczenia.

Bez środków do życia znalazł się Piotr B. na bruku łódzkim. Miał tu rodzinę. Wystarano się dla niego o pracę. Dziś, choć od rana do nocy jest na nogach i zajęcia ma moc — jest zadowolony, że żona i troje dzieci nie przymierają głodem.

— Przeszedłem pana zapytała — rzekł do mnie Piotr B. — czy sprawdził pan już spisy wyborców w naszej komisji. Obchodzę wszystkie mieszkania i przypominam, bo przecież każdy powinien pójść.

— Ja już sprawdziłem — odpowiadam — ale ponieważ mówimy o komisji, niech mi pan odpowie, czy będzie pan głosował?

— Oczywiście, jak by to wyglądało, żebym ja przypominał innym, a sam nie spełnił obowiązku obywatelskiego?

— A teraz, przepraszam za niedyskretność, ale ogromnie jestem ciekaw, jak pan będzie głosował?

Piotr B. zastanowił się chwilę i mówi:

— Widzi pan, ja jestem stary ludowiec. W czasie wojny służyłem w Batalionach Chłopskich. Czy pan przypuszcza, że ja, chłop z chłopów, mogę głosować inaczej na drugie pytanie, jak tylko „TAK”. Ziemia należy się chłopom, a fabryki — robotnikom. Najlepiej pracować na swoim.

— No, a na pierwsze pytanie?

— Senat nam — ludzom pracy zupełnie jest niepotrzebny. Na nierobów pracować nie będziemy. Odpowiem na pierwsze pytanie również „TAK”.

— Pozostaje jeszcze trzecie...

— Granice na Odrze i Nysie. No, przeciwny temu mógłby być chyba tylko Niemiec. Ja nie po to przez dwa lata tułalem się po lasach, by krwawo wywalczona zwycięstwo miało być zmarnowane. Te ziemie należą się nam i nigdy ich nie oddamy. I na to pytanie głosuję „TAK”.

— A więc w sumie głosuję pan trzy razy „TAK”. Dziękuję panu bardzo i przepraszam, że zabrałem czas.

— Nic nie szkodzi. Niech tylko pan nie zapomni o głosowaniu. Zresztą jeszcze w dniu referendum przypomnę wszystkim lokatorom...

S. D.

Zbrodniarz z inicjatywą

Znaczenie procesu Greisera dla narodu polskiego

Opiniu wiceprezydenta KRN dr. Barcikowskiego

Przedstawiciel PAP zwrócił się do wiceprezydenta KRN dr. Barcikowskiego, który — jak wiadomo — jako prezes Najwyższego Trybunału Narodowego dokonał otwarcia pierwszej sesji tego Trybunału, poświęconej rozpatrzeniu sprawy Greisera, z pytaniem:

JAKIE ZNACZENIE ZDANIEM OBYWATELA MA PROCES GREISERA DLA NARODU POLSKIEGO?

Wiceprezydent Barcikowski odpowiedział:

„Wydanie Greisera przez aliantów władzom polskim i postawienie go przed Najwyższym Trybunałem Narodowym stanowiłoby dla każdego Polaka, a w szczególności dla mieszkańców Poznania i wszystkich ziem byłego t. zw. Warthelandu, powód do dużej satysfakcji. Los okazał się, jeżeli chodzi o głównych przestępców, działających w okresie okupacji na naszych terenach, dość łaskawy dla Polski.

Co dzień trzaska

Grunt to „veto”

Niby idzie spór na temat: „bez senatu” czy też — „senat”, lecz faktycznie, w gruncie rzeczy chodzi o to, aby przycięć, aby drażnić, aby kłócić, aby waśnić, aby judzić, aby swarzyć, balaganic, by rozbijać i by ganić, żeby jątrzyć, żeby burzyć jak najwięcej, jak najdłużej... Zrobić rozłam, służyć „wodą na młyn” naszym „cznym wrogiem. Bo jak uczy wszak historia zawsze gubi nas „discordia”.

CYK.

Zarówno Frank, jak Greiser i Fischer, czołowi rzeszcy hitlerowskiej polityki, eksterminacyjnej w stosunku do Polaków, nie ujdą karzącej ręki sprawiedliwości.

Procesu samego Greisera nie traktujemy jako rozprawy przeciwko jednemu człowiekowi. Posiada on dla nas znaczenie poważniejsze, znaczenie historyczne. Osobiście uważam Greisera za świadomego i konsekwentnego realizatora polakożerczej polityki, najbardziej niebezpiecznego dla nas typu.

Mam wrażenie, że w działalności Artura Greisera, w jego zarządzeniach widać więcej przemyslenia, opracowania o podbudowie niejednokrotnie pseudo-naukowej i konsekwencji w dążeniu do biologicznego wyniszczenia narodu polskiego, niż u innych gauleiterów i gubernatorów.

Proces Greisera dostarczy nam niezwykle cennych materiałów do historii martyrologii narodu polskiego w czasie okupacji. Uważam, że sprawdzian procesowy daje dokładniejszy i wartościowszy materiał rzeczowy, niż obiektywne wypowiedzi nawet poważnych badaczy, lub dokumenty niejednokrotnie przypadkowo zebrane i nieodzwierciedlające całokształtu stosunków. Genetyczne badania nad hitleryzmem musimy pozostawić naukowcom, lecz materiał rzeczowy, jaki uzyskujemy w kontradyktoryjnym procesie sądowym, gdzie każda ze stron może się wypowiedzieć i poddać krytyce dowody, będzie najcenniejszym dorobkiem, jaki przekażemy historii.

Duże znaczenie będzie miało stwierdzenie w toku rozprawy, w jakim stopniu inicjatywa samego Greisera zaważyła na poszczególnych zarządzeniach lub konkretnych posunięciach władz okupacyjnych na terenie t. zw. Warthelandu.

Dane, zebrane w toku śledztwa i przedstawione w akcie oskarżenia, wskazują, że osobisty wpływ Greisera i nacisk, jaki wywierał w tym kierunku, był olbrzymi i niejednokrotnie decydujący.

WSZYSTKO WSKAZUJE NA TO, ŻE MAMY DO CZYNNIENIA NIE Z POSŁUSZNYM JEDYNIEM WYKONAWCĄ ROZKAZÓW HITLERA I HIMMLERA, ZA JAKIEGO PRAGNIE DZIŚ GREISER UCHODZIĆ, LECZ Z INICJATOREM I PROJEKTODAWCĄ NAJBARDZIEJ ZBRODNICZYCH I SPRZECZNYCH Z PRAWEM NARODÓW ZARZĄDZEŃ.

Karygodne zachowanie personelu

Miejskiego Pogotowia Ratunkowego

Zdradliwy basen powodem śmiertelnego wypadku

Wczoraj około 10 wieczór przecho-dnie i mieszkańcy domów sąsiednich zaalarmowani zostali wołaniami o ratunek, dochodzącymi z basenu przy rogu Al. Kościuski i Zamenhofa.

Natychmiast rzuciło się na pomoc kilka osób, którym udało się uratować tonącego młodzieńca, studenta U. Ł. W jego udzielonych zdenerwowanym głosem wyjaśnień wynikało, że w basenie znajduje się również jego koleżanka, Eugenia Zawilska (zam. Piotrkowska 125).

Zawieziona straż pożarna wydobyla utopioną dopiero po przeszło pół godzinie. Niestety pomoc lekarska zjawiała się dopiero po dalszej pół godzinie, gdyż w Miejskim Po-

gotowiu Ratunkowym i pogotowiu PCK. karetki nie było.

Przedstawiciel naszego pisma, który przypadkiem znalazł się na miejscu w chwili wydobycia topielicy, natychmiast zatelefonował do Miejskiego Pogotowia Ratunkowego z żądaniem przysłania karetki. Na wiadomość, że topielcem jest kobieta, otrzymał przede wszystkim zapytanie: Czy utopiona jest młoda?

Zapytujemy czy Miejskie Pogotowie Ratunkowe posiada rzeczywiście tylko jedną karetkę? i co oznacza czyniczne zapytanie jego funkcjonariusza.

Zapytujemy dalej, jak długo jeszcze Zarząd Miejski zamierza tolerować na terenie miasta zdradliwe

baseny, tak zagrażające życiu mieszkańców, zwłaszcza dzieciarni?

Znane nam są już 3 wypadki tonięcia ludzi w basenie przy rogu ul. Zamenhofa i Al. Kościuski.

Najwyższy czas spuścić z basenu wodę i następnie je zasypać.

E. Zawilska, 19-letnia uczennica gmn. Duczmińskiego, jak twierdzi jej towarzyszy, wracała wraz z nim z kina „Przedwiośnie”. Przecho-dząc nad basenem, zdenerwowana sprzeczką z nim, w pewnym momencie skoczyła do wody, aby odebrać sobie życie. Głęboki basen, na dnie pokryty cegłą i drutem kolczastym, zatrzymał ją w swej głębi. Towarzysz jej, który za nią wskoczył do wody, nie zdołał jej już uratować.

głosował

...i z windziarzem

Windziarz pracujący w instytucji, którą często odwiedzam z racji moich obowiązków zawodowych, jest z natury swej człowiekiem nieufnym i małomównym. Mechanicznym ruchem łęczy korbę i z doskonałą obojętnością wozi swych pasażerów.

Pasażerowie nie są zresztą dla niego normalnymi ludźmi.

— Trzy, cztery sztuki... — odlicza jak martwe przedmioty — dosyć! Bo nie pojedziem...

Nie ma siły, któraby go zmusiła do zabrania piątego pasażera. Obojętnym wzrokiem patrzy przed siebie i czeka...

Czteroosobowy ładunek rozwozi po piętrach, wraca na dół, znów do góry i na dół...

Przypadkowo znalazłam się kiedyś sama w windzie. Wiedząc, że nie ruszy, póki nie zbierze się „komplet“, podstępnie wdalam się z pochmurnym i milczącym „mistrzem“ ceremonii w rozmowę.

— Nieciekawe zrycie, prawda? Nie midzi się tak panu jeździć cały dzień?

Spojrzał na mnie jakby urażony. — Nieciekawe?... Hm, może i nieciekawe, ale ja nigdy się nie nudzę. Mam czas pomyśleć o tym i o o-wym... Ludzie mi nie przeszkadzają. Wożę ich z góry na dół i z dołu do góry, a swoje myślę.

Poczęstowałam go papierosem. Zaciągnął się dymem i powoli stał się rozmowniejszy.

— A o czymże pan tak stale rozmyśla?

— Oho — pokręcił tylko głową — na przykład wezmę gazetę, przeczytam (co lubię od deski do deski przeczytać) a potem różnie sobie myślę.

— A polityką interesuje się pan?

— A jakże — przyświadczył z dumą — lubię wiedzieć co się na świecie dzieje, ale przede wszystkim jak to jest u nas, w tej Polsce, na którą tak czekaliśmy. Różnie tam te gazety piszą: temu jeszcze źle, tamtemu znów co innego, wszyscy narzekają. A ja sobie myślę, że to jeszcze za wcześnie, żeby mogło wszystkim być dobrze i żeby wszystkim dogodzić.

— No, a jak panu się wiedzie? Nie narzeka pan na nic?

— Ja tam na nic nie narzekam. Sam jestem, rodziny nie mam, to i wystarczy mi to, co zarobię. Ale jakby mi nawet było źle, to nikogobym o to nie winił. Bo i kto tu może być winien. Kraj wyniszczony, ludzie biedni, trudno, żeby było lepiej...

— Czy weźmie pan udział w głosowaniu ludowym?

Mój rozmówca spojrzał na mnie z wyrazem lekkiego politowania.

— No, a jakże, przecież Polakiem jestem. To mój najświętszy obowiązek. Mamy Polskę ludową, demokratyczną, a ja nie bralbym udziału przy rozstrzygnięciu o jej losie?... Dumny jestem i szcześnie, że mogę dolożyć swój głos.

Dwie panie weszły do windy. „Mistrz ceremonii“ podniecony i

200 tysięcy osób w Łodzi i województwie wysłuchało manifestu i uczciło pamięć poległych

Wczoraj o godz. 13.30 gwizd syren fabrycznych był sygnałem dla przerwania pracy we wszystkich fabrykach, biurach, instytucjach i zakładach pracy w Łodzi.

W świetlicach i większych salach odbyły się walne zebrania wszystkich pracowników.

Zebrani wysłuchali w skupieniu manifestu Centralnej Komisji

Związków Zawodowych do narodu polskiego, poczym uczcili pamięć poległych bojowników za wolność jednominutowym milczeniem.

Manifestacje, w których wzięło udział na terenie Łodzi i województwa łódzkiego przeszło 200 tys. osób, stały się zadokumentowaniem jednolitego stanowiska świata pracy wobec zbliżającego się referendum. Miliony ofiar, jakie pochłonęła walka o wolność nie mogą pójść w marne. W głosowaniu ludowym świat pracy Łodzi da odpowiedź pozytywną na wszystkie trzy pytania.

W komisji obwodowej nr 20

Komitetu obywatelskie muszą być natychmiast stworzone tam, gdzie ich brak

W szkole powszechnej przy ul. Sterlinga 24 mieszczą się trzy komisje głosowania ludowego. Wstępuje do jednej z nich — Nr 20.

Przewodniczącym jest ob. Antoni Napierański, jego zastępcą — ob. Stefan Komorowski, dalej w skład komisji wchodzi: ob. ob. Józef Wojtasik, Józef Pawlak, Mieczysław Matuszewski, Zofia Bądzian, Jan Baraniecki i Stefan Sobczak.

Prace nad adiustacją spisów wyborców są już na ukończeniu. 60 procent uprawnionych sprawdziło listy, w wyniku czego 50 osób zostało skreślonych z list, a 41 dopisanych. Ogółem w obwodzie 1602 osoby są uprawnione do głosowania.

Obwód obejmuje części ulic: Armii Ludowej, Jaracza, Sterlinga, Narutowicza i Kilińskiego.

W pracach komisji daje się odczuć brak współpracy komitetu o-

bywatelskiego. Komisja usiłowała bezskutecznie nawiązać kontakt z komitetem, ale takowego na terenie swojego obwodu wogóle nie znalazła. Brak komitetu obywatelskiego daje się dotkliwie we znaki.

Po pierwsze frekwencja sprawdzających jest niedostateczna, a po drugie w komisji czekają wypełnione już zawiadomienia o referendum, które winny być doreczone przez komitet każdemu wyborcy. Nie można oczywiście wymagać, by kolportażem zajęło się kilku członków komisji obwodowej, którzy bez tego mają dość roboty.

Sprawę tę należy radykalnie zmienić, póki jeszcze jest czas, i to nie tylko w obwodzie 20, ale we wszystkich obwodach, gdzie komitety obywatelskie nie podjęły jeszcze działalności. Nikomu nie wolno uchylać się od pracy w momencie tak decydującym. (o.)

Po prostu W sprawie klucza

Słowo klucz jest wieloznaczne. Mówimy o kluczu do zagadki, lub że pan X dostał się „pod klucz“, istnieją klucze majątkowe, ptaki latają kluczami, wreszcie kluczem otwiera się zamki.

W sprawie jakiego klucza chce pisać? A no, sam nie jestem jeszcze całkiem zdecydowany. Kluczów-majątków już dziś nie ma. O ptakach — ten temat pozostawiam ornitologom, a o kluczowych zagadnieniach pisze się dosyć w codziennej prasie.

Wobec tego metodą eliminacji doszedłem do wyrażenia „pod kluczem“ i jemu poświęcam niniejszy felieton. Ścisiej mówiąc zwrotowi „zbiegł z pod klucza“, który ostatnio często gości na łamach naszych pism.

Z prawdziwą satysfakcją śledziłem akcje Komisji Specjalnej do walki z lichwą i nadużyciami. Przyjemność sprawiły mi wiadomości o aresztowaniach paskarzy, defraudantów, oszustów. Wśród nich niezrędko widniały nazwiska osób wysoko uplasowanych, dyrektorów, zarządców etc. Przyklaskiwałem temu. Złodzieja karać trzeba, niezależnie od tego, czy jest dyrektorem, czy kieszonkowcem, prezesem, czy „kasiarzem“.

Ale, niestety, spotkał mnie zawód. Jeden defraudant, zdaje się, że zasądzony na parę lat, „prysnął“ w drodze powrotnej z sądu do więzienia. Inny facet, który „nadużył“ na grube miliony, zwił z komisariatu, czyli „zbiegł z pod klucza“ w noc po aresztowaniu...

„Sprawa klucza“ jest poważna i władze milicyjne muszą się nią zająć bardziej energicznie...

WLAD.

„Aktualne zagadnienia polityczne“

Odczyt min. Bermiana w Łodzi

Dziś o godz. 17 w sali Teatru Wojska Polskiego, ul. Stefana Jaracza 27 (Cegielniana) odbędzie się wielkie zebranie inteligencji Łodzi z udziałem profesorów wyższych uczelni, nauczycielstwa, literatów, artystów, lekarzy, prawników itd., na którym min. J. Berman wygłosi odczyt na temat „Aktualne zagadnienia polityczne“.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych

Dajmy szkołę zawodową wsi a powiększymy kadry rzemieślników

Podczas obrad Rady dla spraw uczniowskich przy Łódzkiej Izbie Rzemieślniczej omawiany był katastrofalnie niski stan liczebny rzemieślników polskich. Posunięto się nawet do skrajnie pesymistycznych wniosków, określając sprawę naszego rzemiosła jako beznadziejną ze względu na kompletny niemal brak kandydatów do szkół zawodowych, czy zakładów rzemieślniczych.

Łatwość uzyskania pracy zarobkowej skłania młodzież do angażowania się raczej w zakładach przemysłowych, tym bardziej, że rodzice często nie są w stanie łożyć na jej utrzymanie w okresie nauki.

O ile jednak młodzież dużych miast, czy to zmuszona warunkami materialnymi, czy też skuszona możliwością szybkiego usamodzielnienia się, idzie przeważnie po

wzruszony, zapomniał sprawdzić, ile „sztuk“ zebrało się, zatrzasnął drzwi i ruszył... Na trzecim piętrze dopiero ochłonął.

— Trza było jeszcze poczekać — mruczył — mało... Czwórka musi być szkoda prądu.

DAN.

linii najmniejszego oporu, wybierając płatne zatrudnienie, sytuacja młodzieży wiejskiej jest krańcowo odmienna.

Okres powojenny cechuje spotęgowany pęd ludności wiejskiej do osiedlania się w dużych miastach. Obszary rolne w Polsce Centralnej są raczej przeludnione, co wobec dużego przyrostu naturalnego i charakteru mało-rolnego naszej wsi może spowodować w najbliższej przyszłości bezrobocie i zubożenie miejscowej ludności, jak to miało miejsce w okresie przedwojennym.

Dlatego ze wszech miar pożądanym by było kształcenie rzemieślników spośród młodzieży wiejskiej tym bardziej, że szłoby to po linii jej najgorętszych życzeń i najistotniejszych potrzeb.

Młodzież wiejska obeznana potrosze z wszystkimi rzemiosłami, wchodzącymi w zakres pracy na roli, czy przy gospodarstwie, zaprawiona od dzieciństwa do wysiłku fizycznego, jest z natury, rzeczy wdzięcznym i podatnym materiałem dla szkolnictwa zawodowego.

Obarczony przeważnie dużą rodziną gospodarz, zmuszony jest często — wobec trudności i kosz-

tów związanych z ulokowaniem, wyżywieniem i odpowiednim ubraniem wyjeżdżającego do miasta kandydata — zrezygnować ze swych rozsądnych planów kształcenia zawodowego dzieci.

Chłopa naogół nie stać na kształcenie dziecka w mieście. Rodzice wiejscy, mają więc do wyboru, albo bardzo kosztowne i wątpliwe w wyniku szkolenie fachowe dziecka u miejscowego, przeważnie słabo wykwalifikowanego rzemieślnika albo oddanie go do gimnazjum, których stosunkowo spora ilość potworzyła się przy większych gminach i w pobliskich, małych miasteczkach.

Jak największy udział elementu wiejskiego w życiu intelektualnym narodu i uprzyśpieszenie mu studiów w wyższych uczelniach jest objawem ze wszech miar pożądanym i nie podlegającym żadnej dyskusji. Średnie i wyższe zakłady naukowe powinny być jednak zarezerwowane dla uczniów uzdolnionych i obdarzonych zamiłowaniem w tym kierunku. Inni powinni się kształcić na fachowców.

Dlatego koniecznością chwili jest utworzenie zawodowych szkół rzemieślniczych przy większych gmi-

nach wiejskich, lub w pobliskich miasteczkach.

Inicjatywa ta, usuwająca jedną z największych bolączek naszej wsi, znajdzie bezwątpienia pełne zrozumienie i poparcie materialne ze strony Zarządów gmin i ludności miejscowej.

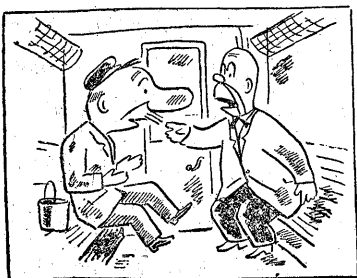
Gdyby ze względów technicznych nie udało się uruchomić na razie szkół zawodowych w pełnym zakresie, celowym byłoby zorganizowanie choćby skróconych kursów dokształcająco - rzemieślniczych.

Po ich ukończeniu młody absolwent znalazłby z łatwością płatne zatrudnienie w zakładzie rzemieślniczym, co uniezależniając go materialnie od rodziny, pozwoliłoby mu jednocześnie wydoskonalić się w swym zawodzie pod kierunkiem wykwalifikowanego fachowca wielkomiejskiego.

Utworzenie szkół zawodowych przy gminach wiejskich stanie się wielkim krokiem naprzód w dziele dźwignięcia się materialnego i cywilizacyjnego naszej wsi, uzupełniając równocześnie przerzedzone kadry polskich rzemieślników świeżym, wartościowym elementem.

WL.

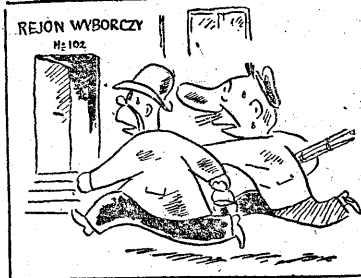
Przed urlopem winien każdy spis wyborczy sprawdzić



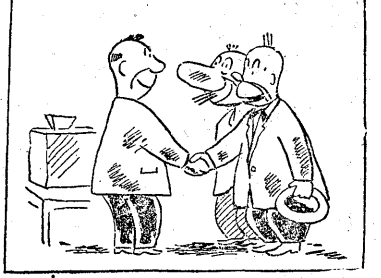
Jedną na urlop, za miasto, w święto
Gdy nagle Krupka krzyknął z zapalem:
— Ach, z tą pamięcią moją przekłętą,
o najważniejszym wszak zapomniałem!



I chociaż pociąg był w szybkim pędzie,
wyskoczył Krupka, ciągnąc Stonogę:
— Skacz, bracie, zaraz! Nic ci nie będzie.
Musimy ruszać w powrotną drogę.



Ruszyli gazem. Spocony każdy,
bo dzień słoneczny był i bezchmurny,
gna na swój rejon, ażeby sprawdzić,
czy figuruje w spisach do urny.



Mówi pan Krupka: żeby być przedź
dolożyliśmy trudu dziś wiele!
Przewodniczący ścisnął nū ręce:
Dziękuję, zasnū obywatela!

za to również odpowiedzialny jest Greiser

Jak „leczono” Polaków w Radogszczy

(Wspomnienia byłego więźnia)

Najczęściej stosowane lekarstwo pięść, kopniak, laska

Złodziej szantażysta i morderca to nader delikatniejsze określenie dla „doktora” Mathäusa, wypróbowanego i zasłużonego urzędnika byłego gauléiera Greisera. Pałac biorący wzór ze swych wodzów, zachowywał się bardzo ceremonialnie. Przychodził o g. 8 rano. Komendant szpitala, (więzień, inżynier — elektryk z Warszawy), ja i sanitariusz czekaliśmy wyszeregowani. Gdy wchodził wybierał naprzeciw sanitariusza, odbierał teczkę, inżynier meldował stan i odbierał czapkę. Ja czekałem na pas, sanitariusz odbierał marynarkę. Następnie podawałem biały kitel, sanitariusz laskę. Taki był ustalony porządek. Od naszych umiejętności w wypełnianiu tych afrykańskich ceremonii zależał humor „Herr Doktor”, co było bardzo ważne z uwagi na los chorych.

Teraz w kolejności, jak przy meldowaniu szliśmy za Mathäusem na przegląd chorych. Diagnostyka jego polegała na wyrażeniu zadowolenia z tego, że chory prawdopodobnie umrze. Był szczerze zdziwiony, gdy na przekór jego świętej diagnozie chory przetrzymywał jeszcze kilka dni. Wobec tego, dla podtrzymania swego lekarskiego autorytetu, pomałgał więźniowi skonać. Ale o tym później.

Zatrzymywał się przed łózkami chorych pierwszej sali i odczytywał jedynie temperaturę, gdyż prawie w wszystkich w rubryce: Krankheit — był napis: Grippe. Dawkował wtedy aspirynę, prontosil, cibazol. Uwagi notowałem w notatniku. Przechodziliśmy następnie do izolatek. Doktor był dziwnie zadowolony ze stanu, do jakiego potrafili doprowadzić chorych. Często stosowanym tutaj lekarstwem były pięść i kopniak. Nie używał laski ze względu na ciasnotę pomieszczenia. Drażnił go fakt, gdy więzień ośmielał się twierdzić, że jest zdrow i prosi o wypisanie z izolatki. Wtedy Mathäus odwracał głowę, wyrażał niemal oburzenie i bił. Jeśli po pierwszym ciosie więzień polecał pod prycze, więcej nie dostawał z uwagi na nieruchomości „doktora”. Zażal nam się potem przeważnie na brak zaufania i więźniów do jego metod leczenia i niesłusznej niewiary w jego troskliwą opiekę.

Najbardziej przykrym punktem programu zajęć była popołudniowa

W izolatkach czekała śmierć

Gdy chory z pierwszej reprezentacyjnej izby zdradzał poważniejsze objawy, przenoszony był bezwzględnie

godzina przyjeźdźcy „doktora”. Jak już wspomniałem, w nielicznych tylko wypadkach chorzy zgłaszali się do lekarza dobrowolnie. Przeważnie kierowani byli przez wachmanów i salowych. Zaczynało się przyjmowanie. Notowałem w książce chorych personalia zgłaszającego się, następnie czekałem na orzeczenie i w rubryce: wydane leki — wpisywałem środki, jakie „doktor” dawał.

Niezbране wrzody przecinał tępym lancetem, przykładając kawałek gazy lub ligniny i zabieg skończony. Wyrzywał żeby nie mając o tym najmniejszego pojęcia. Gdy więzień z bólu krzyczał, Mathäus odkładał ceży dentystyczna i brał do ręki laskę. Gdy groźby nie pomagały — bił.

Dawek przydzielonych chorym nie mogłem wydać wcale, w najlepszym wypadku w zmniejszonej ilości. W książce musiałem odnotować np.: 3x2 pastylki protosilu dziennie. Tymczasem „doktor” nie pozwolił dać żadnej. Zapas przydzielony w znakomitej większości sprzedawał na miejscu. Książkowie jednak wyliczali się z tego, jakkolwiek nikt tego nie sprawdzał. Podobnie działo się z ban

funkcją izolatek. Chorych, którzy nie byli w stanie iść kilkanaście metrów do łaźni o własnych siłach, zanosili sanitariusze i zdrowi więźniowie. Ubrania szły do dezynfekcji — chorzy pod prysznic. Wtedy Mathäus wybierał sobie upatrzonego, uparte chorego, który nie chciał umierać i zajmował się nim osobiście. Kazał więźniom, pracującym w pralni ułożyć chorego w korycie z zimną i brudną wodą i szorować ryżowymi szczotkami. Sam zaś nie szczędził razów swoją historyczną laską. Zabiegi takie trwały po kilkanaście minut. Szorowanie takie odbywało się pod pozorem tego, że chory był brudny.

Pamiętam fakt, kiedy Mathäus upatrzył sobie młodego chłopca (Szymański), który podczas katowania w śledztwie dostał obłędu. Zachowywał się spokojnie, drażnił jedynie „doktora”, który podejrzewał go o symulację. W łaźni kazał go ułożyć w korycie. Chłopiec z niespotykaną siłą bronił się do tego stopnia, że sześciu ludzi nie mogło dać sobie rady. Zainterweniował Mathäus. Bił tak długo laską po twarzy i głowie, aż chłopiec stracił przytomność. Ułożył go w korycie. Pod wpływem zimnej wody odzyskał przytomność i zaczął się bronić. „Doktor” znechęł się w dalszym ciągu. Nieszczęśliwy ten człowiek ranił się i kaleczył o przebiegające nisko nad korytem krany. Opatrywałem go w nieobecności „doktora”. Do dzisiaj nie mogę zdać sobie sprawy z tego, w jaki sposób człowiek ten mógł to przeżyć.

Zanim wyjechał transportem do obozu koncentracyjnego, nie jednokrotnie jeszcze otrzymywał cięgi od „doktora”. Z gruźlikami odbywało się spokojnie, ze względu na ich krótkowie wyczerpanie. Po dwóch, trzech dniach od takiego zabiegu umierali. Po kąpieli w łaźni, wracali chorzy do izolatek, w międzyczasie dezynfekowanych. Prycze oczekiwały cuchnącym płynem dezynfekcyjnym. Chorzy kładli się na prycze, wyczerpani chorobą i kąpielą.

Nikt nie stwierdzał zgonu, poza nami i współtowarzyszami niedoli. Akt stereotypowo opiewał: przyczyna śmierci — osłabienie mięśnia sercowego (Herzmuskelschwäche).

Doktor — szantażystą i złodziejem

Rozebranego do naga trupa, z zawieszoną kartką z personaliami wynosiło się do trupiarni. Zawiadomione przedsiębiorstwo pogrzebowe zabierało zwłoki. Rodziny nigdy nie dowiedziały się, gdzie zmarłego w Radogszczy pochowano. W książce odnotowywałem, że rzeczy po zmarłym uległy spaleniu. Faktycznie rzeczy były zmagazynowane po uprzednim zdezynfekowaniu. Nie wiem, co dalej z nimi robiono. W nielicznych wypadkach przydział Mathäus rzeczy te więźniom zakwalifikowanym do transportu, którzy byli tylko w podartej bieliznie.

Specjalnością Mathäusa były szantaż i kradzież. Więźniów przychodzących do Radogszczy obierał on przed kąpielą ze wszystkich przedmiotów, znalezionych w ubraniu, które dokładnie przeglądał przed oddaniem ich do dezynfekcji. Zabierał pióra, ołówki, notatniki, portfele, woreczki wszystko, co przedstawiało jakkolwiek wartość. Zrabowane przedmioty rozdzielal wspaniałomyślnie między wachmanów, gdy do niego się zwracali. Były tam także brzytwy, pedzle i mydła do golenia.

Mathäus, podobnie zresztą jak i Heinrich i inni, kradł mięso i tłuszcz przeznaczone na obiad dla więźniów. Mięso otrzymywał on ukryte pod porcjami chleba, przeznaczonymi dla chorych. Dwa lub trzy razy tygodniowo wynosił je w ilości ponad pięć kg. Jeśli przyimiemy, że na stan

500 ludzi mogli przydzielić do kuchni ca 50 kg na obiad, Mathäus wraz z innymi kradł około 30 do 40 proc.

Jedyną problematyczną zresztą zaletą jego było, to, że niósł pomoc więźniom w następujący sposób: rodziny więźniów, przebywających w Radogszczy docierały, do łatwego w takich wypadkach Mathäusa, z prośbą o podanie więźniemu krowemu małej paczki. Były to przeważnie śniadania, składające się z bułek, czy chleba z tłuszczem. Zaobserwowałem wielokrotnie, jak Mathäus odpakowywał paczkę, zeżerał z chleba wędlinę z masłem i potem wspaniałomyślnie oddawał suchy chleb wywołanemu więźniowi. Od rodziny tylko jednego więźnia w tym czasie otrzymał dwa kuponu bielskiej węgny na ubranie i stałe łapówki w postaci spirytusu, masła, słoniny i tytoniu, tytułem zapłaty za przyniesienie paczki.

Znam wypadek, gdy po wysłaniu już więźnia z Radogszczy, pobierał od córki jego paczkę dla chorego i łapówki. Kobieta ta przyjeżdżała specjalnie z Ostrowa Wkn do Łodzi wtedy, kiedy ojca jej w Radogszczy już nie było. Na prawdziwość mego zeznania świadczą moje następujące fakty: Mathäus otrzymał z Ostrowa list z zapytaniem o stan zdrowia chorego więźnia. Mimo że więźnia tego nie było już w Radogszczy, napisał list zapraszający ze panią do Łodzi, celem dania wyjaśnień.

Odczytywałem mu list do niego

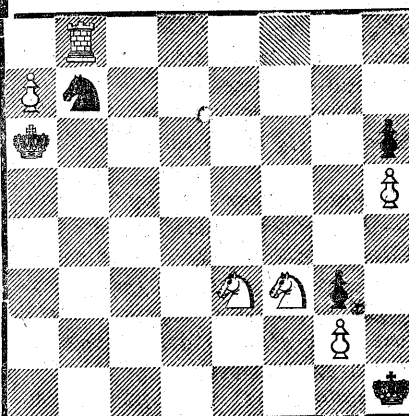
napisany i pod jego dyktando pisałem i podpisywałem list skierowany do Ostrowa.

„Herr Doktor” czytał tylko „drukowane”.

Zdzisław Andrzej Lutrosiński.

Szachy

pod redakcją A. G.
Zadanie Nr 4 (ostatnie z naszego konkursu czerwowego)
Autorzy Siers i Wittwer, „Brit. Chess Feder.” 1936 r.



Białe Kra6, Wb8, Se3, f3, Pa7, g2, h5 (7 figur). Czarne Krh1, Sb7, Pg3, h6 (4 fig.).
Mat w 4 posunięciach.
Za rozwiązanie 5 pkt.
Partia Nr 3 grana w turnieju o mistrzostwo Łodzi 1946 r.

Gambit damy
Kwapisz
d7—d5
c7—c6
Sg8—f6
e7—e6
Sb8—d7
d5×c4
b7—b5
a7—a6
b5—b4

Zazwyczaj grywają tu 10. Sa4 dla zmniejszenia nacisku czarnych na punkt e5.

10. ... c6—c5
10. 0—0 Gc8—b7
12. Se2—g3 h7—h6?
Strata tempa i jednoczesne osłabienie pozycji pionów na królewskim skrzydle.

13. Gd3—c2 c5×d4
14. Wf1—e1 e6—e5?
Białe robiąc swoje czternaste posunięcie pewnie liczyły na tę odpowiedź. Ale mając już pewne zaległości w rozwinięciu czarne nie powinny dążyć do zachowania materialnej przewagi zaofiarowanego piona. Ruch w tektwie poza tym osłabia nieuleczalne pole f5.

15. Gc2—a4 Dd8—c7
16. Gc1—d2 Gf8—c5
17. Sg3—f5 Kre8—f8
Oto smutne skutki dwunastego ruchu czarnych. Na 17. ... 0—0 nastąpiłoby 18. Dc1 (z groźbami bicia na b4 i h6) i atak białych jest nie do odparcia.

18. Dd1—c2 Wa8—c3
19. Wa1—c1 a6—a5
20. Ga1—b3 Gb7—a6
21. Gb3×f7
Ostatecznie rozpija słabe, białe pola dookoła czarnego króla.

21. ... Krf8×f7
22. Dc2—b3x Krf7—g6
Na 22. ... Kxf8 nastąpi 23. Sf3—h4
23. Sf5—e7× Krg6—h7

Czarne się poddały; następuje mat w 2 posunięciach

WIADOMOŚCI

Częstochowski Okręgowy Związek Szachowy zaproponował rozegranie meczu z Łodzią na ośmiu szachownicach. Mecz odbyłby się w Łodzi, z tym, że ew. spotkanie rewanżowe miałoby nastąpić w Częstochowie. Pertraktacje są w toku.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI

P. M. Ficher. Termin nadsyłania rozwiązań jest dwutygodniowy, nagrody są książkowe. Klub szachowy w Łodzi mieści się w lokalu Polskiej YMCA, ul. Moniuszki. Za uznanie dziękujemy.

P. K. Musiałowski. W sprawie miesięcznika szachowego prosimy porozumieć się z Marianem Wróblem, Kraków, ul. Sereno-Fenna 2, m. 2.

Ci, co zginęli

w Mauthausen

Z wycieńczenia i głodu w szpitalu obozu koncentracyjnego w MAUTHAUSEN zmarli:

22. 4. 1945 (c. d.)
(na 84 zmarłych 43 Polaków)

Lp.	Nazwisko i imię	Data urodz.	Miejsce urodz.	Zawód	Nr więźnia
947	Matuszewski Stan.	7. 5.20	Warszawa	ślusarz	105695
948	Modzelewski Sylw.	8. 1.80	Warszawa	szewc	95599
949	Nowak Lucjan	15. 5.09	Częstochowa	elektrotech.	105739
950	Panowicz Antoni	6. 1.92	Koletnitz	kolejarz	131677
951	Rokach Majer	11. 8.26	Wielopole	układ. rur	107927
952	Śmigieński Jan	1890	Czyżewice	rzeźnik	64733
953	Stiekel Jan	24. 6.03	Warszawa	ślusarz	105893
954	Stykowski Marian	21. 3.26	Powsinek	ślusarz	96185
955	Szutowski Miecz.	29. 3.12	Warszawa	woźnica	105867
956	Szurmiński Wład.	25. 2.05	Warszawa	—	96112
957	Taubenfeld Moses	5. 4.92	Sanok	szczerkotkarz	86030
958	Tomaszewski Alojzy	17. 9.08	Koło	szewc	134832
959	Tomezak Walerian	4.11.24	Ostrów	tokarz	79573
960	Trajstman Wolf	18.11.05	Lublin	rob. met.	103769
961	Trofimeczuk Patafian	10. 1.07	Kowel	rzeźnik	132197
962	Wasilkis Stefan	1. 1.24	Kuty	piekacz	110481
963	Weindling Joel	5. 2.05	Kraków	lakiernik	86144
964	Szerudko Aleks	15. 6.19	Czalbaskaja	rob. rolny	143780
965	Wohlgiesang Eduard	5.1.28	Kraków	uczeń	87248
966	Wojtkowiak Leon	2.11.14	Pirschkau	szwajcar	65549
967	Zalewski Józef	24. 2.99	Wola War.	szewc	101479

23 4 1945

(na 109 zmarłych 34 Polaków)

968	Wiśniewski Jerzy	8.10.21	Warszawa	mechanik	129570
969	Antczak Franciszek	6. 8.25	Skarżin	rob. rolny	100704
970	Czyż Jarosław	16. 1.24	Nuszcze	gospodarz	107112
971	Filczak Antoni	25. 4.88	Warszawa	ogrodnik	130659
972	Galiński Tadeusz	28.10.05	Warszawa	rymarz	94917
973	Gołembowski Feliks	28. 5.04	Okalewo	technik	102742
974	Gryczewski Leonard	6.11.87	Aleksandrówka	stolarz	94904
975	Gurban Władysław	23. 9.21	Mesterowce	stolarz	104396
976	Hypki (bki) Jan	20. 9.04	Tomaszów	stolarz	135150
977	Jakubek Józef	3.10.04	Skala	robotnik	128124
978	Jędrzejewski Stan.	29. 3.17	Alojzów	inż.-mech.	102799
979	Józefowicz Maks	5. 5.18	Dobrów	prac.	131052
980	Kalicki Edward	11. 6.01	Mińsk	instalator	102812
981	Karolik Jan	10. 2.16	Kerczów	tokarz	109860
982	Koca Michał	28.11.20	Tarnów	murarz	128272
983	Kołodziejczyk Wład.	22. 2.15	Majdan	stolarz	107328

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

łańcuch ofiar na RTPD

Wpłacając przy mniejszym sumie zł 1.003 na RTPD, wzywam do kontynuowania łańcucha ofiar następujących obywateli: Red. Wyrwę-Rajcha Stanisława, Dyrektora „Monitora Polskiego”; Feliksa Łukaniewicza, Dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych; Krzynówka Stanisława, Przewodniczącego Rady Ubezpiecz. Społecznych w Łodzi; Kaźmierczaka Zygmunta, Naczelnika Wydziału Techn. Zarządu Miejskiego w Łodzi

i Frackiewiczza Zygmunta, ławnika Zarządu Miejskiego m. Łodzi.

W związku z wezwaniem prez. Miłajła prezesa Zgromadzenia Kupców m. Łodzi ob. St. Gniadkowskiego wpłacił na kolonie RTPD zł 3000, wzywając jednocześnie do kontynuowania łańcucha ob. Feliksa Jabłkowskiego prezesa Ogólnopolskiego Zrzeszenia Martowników Branży Włókienniczej oraz ob. Józefa Idzikowskiego, prezesa Zrzeszenia Gastronomicznego.

W czym interesie?

Komu zależy na zniesieniu lekarzy fabrycznych w Łodzi

Ubezpieczalnia Społeczna musi cofnąć niesłuszny okólnik

Sprawa jest niemałej wagi. Warto uderzyć na alarm. Pożyteczna ze wszech miar dla świata robotniczego instytucja lekarzy fabrycznych jest w niebezpieczeństwie.

Jak wiadomo, staraniem zrzeszeń poszczególnych gałęzi przemysłu, zaangażowano do fabryk lekarzy, którzy mają obowiązek czuwać nad higieną pracy, dbać o przestrzeganie przepisów sanitarnych na terenie fabrycznym, starać się w miarę możliwości o podniesienie poziomu racjonalnego odżywiania robotnika, wychwytywać w porę przypadki chorób zakaźnych, a w szczególności gruźlicy, tak bardzo u nas rozpowszechnionej w okresie powojennym. Tyle w zakresie profilaktyki.

W zakresie lecznictwa lekarze fabryczni także stanęli od razu na wysokości zadania. Świat robotniczy z zadowoleniem przyjął wznowienie działalności placówek lekarskich na terenach fabrycznych i zaczął się odnosić z pełnym zaufaniem do „swoich“ lekarzy, do których robotnicy mieli na miejscu pracy łatwy dostęp, nieustraszeni przez biurokratyczną formalistykę.

Ten stan rzeczy, niezależnie od korzyści indywidualnych, jakie przynosi robotnikowi, był pożyteczny również z ogólnego punktu widzenia, ponieważ wszystko to odbywało się bez niepotrzebnej straty czasu pracy, a co za tym idzie bez uszczerbku dla produkcji fabrycznej; robotnik nie był zmuszony przesiadywać godzinami w poczekalni rejonowego lekarza Ubezpieczalni. Ponadto z system ten odciążał pracodawców lekarzy rejonowych Ubezpieczalni.

I nagle grom z jasnego nieba!

Dyrekcja Ubezpieczalni wydaje okólnik, zabraniający lekarzom fabrycznym kierowania chorych robotników na prześwietlenie i badanie laboratoryjne, zabraniający wypisywania kart zasiłkowych, zwolnień z pracy na okres do dni trzech, co więcej — zabraniający wypisywania recept na lekarstwa do aptek Ubezpieczalni. Tak oto jednym pociągnięciem pióra przekreśla się pożyteczną dla świata robotniczego instytucję lekarzy fabrycznych. Cui bono, zapytujemy? Czyżby oszczędności kosztem robotnika?

Na zwołanym przed paru dniami z inicjatywy Związku Lekarzy zebraniu lekarzy fabrycznych poruszono zagadnienie wycofania tego okólnika.

Jako charakterystyczną należy podkreślić wypowiedź jednego z rejonowych lekarzy Ubezpieczalni, obecnego na wspomnianym zebraniu; oświadczył on, że praca lekarzy fabrycznych w dużym stopniu odciąża obarczonych nadmiarem pacjentów lekarzy rejonowych.

Wyrażamy wobec tego nadzieję, że Ubezpieczalnia Społeczna zrozumie swój błąd, oceni krzywdę, jaką zamierza niebacznie wyrządzić światu

robotniczemu i wycofa szkodliwy okólnik.

Z różnych stron słyszy się skargi i narzekania na działalność Ubezpieczalni na biurokratyczny sposób traktowania pacjentów i przeciążenie lekarzy rejonowych, przyjmujących od 40 do 60 chorych dziennie. Mieliby nadzieję, że Ubezpieczalnia nie

zechce powiększać armii niezadowolonych pacjentów olbrzymią liczbą tych robotników, którzy dotychczas korzystają z pomocy lekarzy fabrycznych, oceni krzywdę, jaką zamierza niebacznie wyrządzić światu robotniczemu i szkodliwy okólnik wycofa.

Wł. R.

Najwyższy czas

usprawnić stronę techniczną referendum (Migawki z Łęczycy)

Na rynek Łęczycy wjeżdżamy przytwórze syren fabrycznych. Jest godzina 12 w południe.

— Minuta ciszy. Apel poległych. Proszę się zatrzymać.

Na rynku stoi kilkanaście wozów i samochodów. Cisza trwa.

— We wszystkich fabrykach i zakładach pracy odbyły się przed chwilą walne zebrania pracowników — informuje nas pógłosem milicjant — odczytano manifest CKZZ i uczczono pamięć bojowników poległych w walce z hitlerizmem o wolność.

Po upływie minuty rozbrzmiewają ponownie syreny. Na rynku od radza się normalny ruch i życie. Ruszamy i my.

W drodze do starostwa mijają nas ciężarowe auto, wypełnione po brzegi młodzieżą ZWM, otoczone chmurą białych, unoszonych przez wiatr kartek. To ulotki nawołujące do masowego udziału w głosowaniu ludowym.

Gromada dzieci biegnie za samochodem, chwytając ulotki i rozdaje je przechodniom. Za chwilę białe kartki wędrują z rąk do rąk...

W Komisji Głosowania

W budynku starostwa mieści się obwodowa komisja głosowania nr 3. Miasto Łęczycę podzielono jest na 3 obwody, powiat liczy ich 60.

Wchodzimy do lokalu komisji. Przewodniczącym jest ob. Ciechomski, zastępcą ob. Rosse. W skład komisji wchodzi ob. ob. Sobiepański, Jeziorski, From, Stawski, Dziwiński, Sławiszewski, Strzelecki i Rydlewski. W obwodzie jest ogółem około 1200 osób uprawnionych do głosowania.

Sprawdzanie spisów wyborczych idzie dość opornie, frekwencja wynosi niecałe 50 proc. Dziennie przychodzi do komisji 10 do 15 osób.

— Propagandy jest dosyć — odpowiada przewodniczący. — Może tylko nie rozwija się ona po odpowiedniej linii. Motywuje wprowadzić szeroko powody, dla których winniśmy głosować trzy razy „tak“, a zbyt słaby — moim zdaniem — nacisk

kładzie się na wyjaśnienie technicznej strony głosowania. Nie wszyscy rozumieją dokładnie nawet tak podstawowe fakty, jak to, czy głosowanie będzie tajne czy jawne. Przychodzi np. do mnie kobieta i mówi: „Nie będę głosowała, bo ma karteczkę trzeba się podpisać“. Dużo czasu straciłem, nim wytłumaczyłem jej, że głosowanie jest tajne, że nikt do jej koperty nie zajrzy, bo przewodniczący na jej oczach wrzuci kopertę do urny.

Jak będzie z telefonami?

— Co do organizacji technicznej głosowania, mam — muszę stwierdzić — duże zastrzeżenia — ciągnie dalej przewodniczący komisji — posiadamy instrukcje, że w dniu głosowania mamy co godzinę podawać starostwu komunikaty z przebiegu referendum. My jesteśmy na miejscu ale 60 innych komisji będzie musiało korzystać z telefonu. Czy możliwe zatem będzie dodzwonienie się do starostwa. W wypadku szczególnej wagi mamy dzwonić do komisarza głosowania ludowego w Łodzi. I tam niesposób będzie się dodzwonić, gdyż meldunki będą płynęły z terenu całego województwa.

Uwagi powyższe są cenne. Mimo, że pozostały tylko trzy dni jeszcze jest czas na usprawnienie strony technicznej referendum.

Wojewoda Dąb-Kociół daje wskazówki

Opuszczając lokal komisji, pytam o starostę. Okazuje się, że jest on właśnie na zgromadzeniu wójtów i sołtysów oraz członków powiatowej i gminnych Rad Narodowych z całego powiatu łęczyckiego.

Na zgromadzenie przybył specjalnie z Łodzi wojewoda Dąb-Kociół, który nieustraszenie objędzia wszystkie powiaty województwa, biorąc udział w zebraniach, nawiązując bezpośredni kontakt z przedstawicielami gmin i gromad i udzielając im wskazówek.

Udajemy się i my do sali kina, która z trudem pomieścić może liczą

Wytwórczość energii elektrycznej w Polsce

wzrosła o 43 proc. w stosunku do czasów przedwojennych

W zakresie odbudowy przemysłu energetycznego może się poszczycić wprost jak na naszą stosunki wynikami, chociaż w czasie wojny uległ ogromnym zniszczeniom.

Całkowita wytwórczość energii elektrycznej w Polsce przewyższyła znacznie poziom wytwórczości Polski z 1939 r. I tak w stosunku do wytwórczości tej w r. 1939 zanotowano obecnie wzrost o 43 proc., a to dzięki licznym elektrowniom na Ziemach Zachodnich. Natomiast jeśli chodzi o pozostałe tereny bez Ziem

Zachodnich notujemy wzrost o 20 proc.

Wytwórczość na jednego mieszkańca z około 10 kwh na początku 1939 roku w początku br. wzrosła do 21 kwh.

Do ważnych osiągnięć przemysłu energetycznego należy odbudowa Elektrowni warszawskiej i pruszkowskiej.

Dojrzają również końca prace nad odbudową linii łączącej elektrownie wodna w Rożnowie z Warszawą.

W toku jest rewindykacja ze strefy okupacyjnej radzieckiej w Niemczech urządzeń energetycznych okręgu warszawskiego, wywiezionych przez Niemców w 1944 r.

Liczba elektrowni objętych przez Centralny Zarząd Energetyki wynosi 97 z czego 37 przypada na tereny dawne.

Ich wytwórczość wynosi łącznie 118 mil. KWH.

Istnieją możliwości dalszego wzrostu wytwórczości energii elektrycznej, co z kolei spowodowałoby znaczny rozwój szeregu gałęzi przemysłu.

Wzrost ten jednakże uzależniony jest od nowych inwestycji, które należałoby przeprowadzić na szerszą skalę. (g)

W. — Ł.

Idziemy dziś na jubileusz Szczawińskiego

Dzisiaj o godz. wpół do siódmej wieczorem w ramach premiery operetki „Marica“ odbędzie się w teatrze „Lutnia“ obchód jubileuszowy 45-letnia pracy artystycznej zasłużonego artysty Wład. Szczawińskiego.

Po akcie II, delegacje władz, orga-

nizacji artystycznych, komitetu obywatelskiego i zespołu aktorskiego będą składały dary i życzenia jubilatowi

Bilety zakupione na wczoraj, ważne są w dniu dzisiejszym.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD Gazowników w Bydgoszczy

Z Łodzi udała się liczna delegacja na Zjazd Polskich Gazowników, wodociągów i techników sanitarnych w Bydgoszczy, który rozpoczął się dn. 26 bm. i trwać będzie 3 dni.

Zjazd ten, XXIII z kolei, odbywać się będzie pod hasłem: odbudowy gazowni, wodociągów i kanalizacji w miastach polskich. Rozpatrywać on będzie najpilniejsze potrzeby zakładów miejskich w okresie najbliższych trzech lat i scharmonizuje swoje poczynania z państwowym planem inwestycyjnym.

Na Zjeździe wygłoszony zostanie przez najwybitniejszych fachowców z całego kraju szereg referatów z różnych dziedzin. Szczególnie obszernie będzie omówioną a Zjeździe sprawa objęcia całego kraju siecią gazową.

Ważne dla lekarzy, farmaceutów, stomatologów i studentów!! W drugiej połowie czerwca r. ukaze się nakładem wydawnictwa „Przełom“ w Krakowie PIERWSZY POWOJENNY Polski Kalendarz Lekarski na rok 1946/1947

w opracowaniu najwybitniejszych lekarzy specjalistów w Polsce pod redakcją Dra R. Inalowicza i Dra J. Skórskiego. — Dzieło liczy około 900 stron druku i stanowi kompendium ostatnich wiadomości medycyny i farmacji dla lekarza praktyka i studenta. Z powodu ograniczonego nakładu ogłaszamy subskrypcję do dnia 30 czerwca br.: wpłacającym o tegoż terminu kwotę zł 700,— wysłamy dzieło bez jakiegokolwiek dopłaty.

Wpłacać należy na nasze konto PKO Kraków IV-1072 Księgarnia „Wiedza“ Kraków lub wysłać za pobraniem. KSIEGARNIA „WIEDZA“ KRAKÓW, KOLBERGA 16. (kr.1042)

Notatki zakopiańskie

Gubernator i swastyka palestyńska (Korespondencja własna)

Juliusz Zborowski, dyrektor Muzeum Tatrzańskiego trwa na swym posterunku od 20 lat.

W tej liczbie lat tkwi cierniem okres okupacji. Łatwo było wtedy porzucić pracę. Trudniej było wytrwać. Juliusz Zborowski postanowił wytrwać.

Po wkroczeniu Niemców nie zamknął Muzeum. Dla tej przyczyny, aby nie prosić okupanta o otwarcie.

Początkowo Niemcy nie sprzeciwiali się temu. Albowiem smuli bedurne marzenia o stworzeniu „goralenwolku“. Muzeum miało — w ich mniemaniu — odrębność górali podkreślać.

Brakowało tylko materiałów historycznych, dowodów na niemieckie pochodzenie Podhala. Jednak fabrykanci faktów historycznych, czyli hitlerowscy uczeni, mogli coś takie-

go „wygotować“ na poczekaniu.

Przysłano więc w tym celu na Podhale wiedeńczyka Plügl'a. Pocił się on 3 miesiące nadaremnie — śladów niemieczyny nie znalazł. Wiedocześnie pozostała w nim odrobina uczciwości, bo w swej pracy oznajmił:

„...Górale nie są germanami!“... I nic więcej. Żeby choć maleńkie zdanie:

„...z badań wynika jasno, iż jest polski lud!“...

Na tyle obiektywizmu nie wystarczyło mu odwagi, co zresztą nie wiele mu pomogło. Władze wiece z jego poczynania niezadowolone, wysłały „badacza“ na front.

Z czasem spadła temperatura hitlerowskiej miłości do górali. W tym okresie zaatakowano Muzeum. Chciano je zamienić na t. zw. ober-

schule. Gmach ładny, wygodnie położony... Ale wystarczyło jedno zrzeczone zdanie, zdanie oparte na znajomości duszy zarozumiałych Niemców: jak sobie wyobrażają oberschule bez kaloryferów. Istotnie — pomyśleli sobie likwidatorzy Muzeum — niemiecka szkoła wymaga kulturalnych urządzeń; niemieckie dzieci mogą grać się tylko przy kaloryferach.

I odeszli... Niejednokrotnie złość ogarniała Niemców, oglądających zbiory muzealne, gdy spotkali się tam z Polakami. To nawet miski klozetowe są „nur für Deutsche“, a tu taka niedopuszczalna; zmieszana używalność. Zaczynają odpowiadać się w takim wypadku:

— Nie było odpowiedniego zarządzenia...

— Aha! To w porządku. Jeśli zarządzenia nie było — to w porządku. Ale my się o nie nie postaramy.

I wyjeżdżali na front. A zarządzenia jak nie było tak nie było.

Dzięki łepocie tych umundurowanych tumanów lawirowano szczęśliwie, igrając z ogniem. Powiedzmy —

taki wypadek. Wśród zbiorów znajdował się krzyż żelazny, wykonany ognis w Kuźmcach. Krzyż ten został odlany w formie przywiezionej z Niemiec. Wskutek tego widniał na nim gotycki napis. Okupanci, oglądając ten zabytek, bardzo byli zadowoleni. — Oto proszę — mówili — niezbité świadectwo, że ta ziemia jest od wieków niemiecka.

Było to nad wyraz denerwujące, więc dyr. Zborowski fatalny krzyż usunął.

Po kilkunastu godzinach zjawilo się gestapo. Co z krzyżem. Dywersja! Działanie na szkodę!... Krzyżeli, grozili...

Uspokoili się, gdy przeczytali podsunięty im pod nos wyjątek z niemieckiego dzieła o tym, iż metalowe ekspozaty wymagają swoistej konserwacji poza obrębem sal muzealnych...

Zdarzyło się, że sam gubernator krakowski Wachter „rządził“ obejrzał zakopiańskie zbiory. Pan gubernator ucieszył się niepomiernie, albowiem wśród ornamentyki góralskiej zauważył dość często powtarzającą się znak swastyki.

— A tak — wyjaśnił przewodnik — to stary znak. Znany na całym świecie. Nawet w starożytności. Ot, na przykład, nie dawno ekspedycja naukowa znalazła taką swastykę w Palestynie...

Po tak, niby naiwnym objaśnieniu, zapadło bardzo, ale to bardzo wymowne milczenie. Wachter stracił dobry humor i szybko wyjechał.

Obok starannych, polskich napisów, leżały na zbiorach, gdzie nigdzie napisy niemieckie, nadwyraz niedbale wykonane. Nauczycielstwo wspomnianej już oberschule postanowiło zająć się tą sprawą i braki uzupełnić. Ilekroć jaką „figurę“ diabli brali, że niemieckie napisy są do niczego, mówilo się:

— Oberschule zobowiązało się w tych dniach dostarczyć...

— Należy także usunąć polskie tabliczki i zastąpić je góralskimi.

— Doskonale. Niech tylko ktoś wymyśli góralski słownik dla zbiorów geologicznych.

Góralski język geologiczny i niemieckie napisy dla Muzeum nie ujrzały światła dziennego, gdyż już w 1946 r. trzeba było winąć do weteranów. WACŁAW CZYŃCZYŚ.

DZIENNIK SPORTOWY

Młody Węgier Patkolo w barwach ŁKS Dziś Polonia (Warszawa) — ŁKS

Na stadionie ŁKS o godz. 18 rozegrany zostanie dziś ciekawy mecz piłkarski między znaną drużyną warszawską, Polonią, a miejscowym ŁKS-em.

Zakontraktowanie Polonii na dzisiejsze zawody nastąpiło tak nagle, że organizatorzy nie zdążyli nawet przygotować na czas afiszów. Ten drobny szczegół reklamowy nie powinien jednak wpłynąć na ostatecznie frekwencji publiczności, ponieważ najstarszy klub Warszawy — Polonia w każdym mieście ma licznych zwolenników.

Goście przyjadą do Łodzi w możliwie najsilniejszej składzie z Gierwatowskim i Szczepaniakiem na czele. Wśród czarnych koszul zabraknie tym razem na środku ataku — Odrowąża, któremu amputowano nogę po nieszczęśliwym wypadku motocyklowym.

Gospodarze również awizują swój skład lekko zmiennej.

ŁKS wystąpi więc w następującym składzie: Pisarski (Styczniński), Grochowski, Janiszewski (Wima), Sidor, Pegza, Kopera, Hogendorf, Baran, Pietrzak, Łącz i Patkolo.

W składzie tym uderza zapewne wszystkich nowe nazwisko — Patkolo. Jest to młody, niewysoki brunet z pochodzenia Węgier, który ożenił się z łodzianką i postanowił na stałe osiedlić się w Polsce. Patkolo był na jednym tylko treningu i podobno z miejsca złożył egzamin na lewoskrzydłowego ŁKS.

Wobec niezorganizowania przedsprzedaży biletów, ŁKS prosi o wcześniejsze przybywanie na stadion w celu uniknięcia niepotrzebnego tłoku przed kasami. Publiczność nie będzie się nudziła, gdyż

sekcja lekkoatletyczna ŁKS o godzinie 16.30 organizuje swe eliminacje przed wyjazdem do Warszawy. W zawodach lekkoatletycznych będą brać udział: Moderówna, Małowska, Kurpessa, Prywer, Kuczyński, Rajewski i Maciaszczyk.

Wymienieni zawodnicy proszeni są o zgłoszenie się na stadion punktualnie o godz. 16-ej.

Mecz z Hiszpanami powinien odbyć się w Łodzi

W chwili obecnej organizacje sportowe Warszawy mają nielada kłopot w związku z wyznaczeniem na 6 i 7 lipca wielkich eliminacyjnych zawodów lekkoatletycznych w Warszawie. Zawody powyższe, będące jednocześnie wielką rewią sportu lekkoatletycznego Polski, odbędą się na stadionie Wojska Polskiego.

Nie byłoby z tym specjalnego kłopotu, gdyby w międzyczasie nie nadeszła propozycja republikańskiej drużyny Hiszpanii, która zawiadomiła, iż w dniu 7 lipca może w Polsce rozegrać jedno spotkanie. Propozycję zaakceptowano.

Przeciwnikiem Hiszpanów będzie przypuszczalnie reprezentacja Polski. Mecz ten początkowo projektowano zorganizować w Warszawie. Warszawa posiada jeden tylko stadion Wojska Polskiego i ten stadion może pomieścić chętnych oglądających tego emocjonującego niewątpliwie meczu. Stadion ten jest jednak zarezerwowany na zawody lekkoatletyczne.

W chwili obecnej PZPN, jako or-

Jadwiga Jędrzejewska przegrywa w Wimbledonie

W pierwszym dniu turnieju Wimbledonskiego, tenisistka Polski — Jędrzejewska przegrała z Francuzką Laffargue (4:6 i 4:6).

Znany z przed wojny zawodnik Polski, Wittman zakwalifikował się do dalszych gier, wygrywając swe pierwsze spotkanie.

organizator meczu Hiszpania — Polska zastanawia się poważnie, czy nie przenieść imprezy piłkarskiej do innego miasta.

W pierwszym rzędzie bierze się pod uwagę Łódź.

Jeśli nasze władze piłkarskie wykażą w tej sprawie minimum ruchliwości, niewątpliwie PZPN zgodzi się na rozegranie meczu z Hiszpanami w Łodzi.

Hiszpanie reprezentują bardzo wysoki poziom piłkarski i grają innym systemem niż drużyny środkowo-europejskie. Grę ich, po nienaganną techniką, cechuje szybkość i szalony temperament.

Jeśli więc mecz z Hiszpanami dojdzie do skutku, będziemy mieli w Łodzi nadzwyczaj atrakcyjną imprezę.

Klimczak zwolniony z ŁKS

Na ostatnim zebraniu zarządu ŁKS postanowiono skreślić z listy członków znanego i cenionego na terenie łódzkim działacza sportowego — Klimczaka. Dodajemy przy tym, że Klimczaka zwolniono na jego własną prośbę.

I gimnazjum i HKS zwyciężają

W turnieju siatkówki męskiej i żeńskiej oraz koszykówki męskiej, zorganizowanym przez Harcerski Klub Sportowy na własnym boisku przy ul. Skorupki 10 z udziałem Finalistów Międzynarodowego Turnieju YMCA, Gimnazjum KS „Vis” z Kutna oraz zespołów HKS, osiągnięto następujące wyniki:

W siatkówce męskiej III Gimnazjum Państw. przegrało z GKS „Vis” 2:0, a HKS po bardzo ładnej grze wygrał w stosunku 2:1 z GKS „Vis” z Kutna. HKS żeński pokonał VI Państw. Gimm. w stos. 2:0.

W koszykówce męskiej zespół I Miejskiego Gimm. wygrał z młodą drużyną HKS w stos. 34:16, demonstrując b. ładną grę. Zainteresowanie zawodami b. duże. Turniej otworzył Komendant Chorągwi Harcerskiej. Uczestniczące w turnieju drużyny otrzymały pamiątkowe proporzycy z barwami HKS. (z).

3 „Tak” prawników-demokratów w Łodzi

Wczoraj odbyło się walne zebranie Łódzkiego Oddziału Zrzeszenia Prawników Demokratów, na którym zapadła następująca uchwała:

Walne Zebranie Łódzkiego Oddziału Zrzeszenia Prawników Demokratów, zważywszy, że głosowanie ludowe jest pierwszym w dziejach Polski odwołaniem się do bezpośredniej woli całego Narodu, że zostało ono ustanowione w chwili wielkiego przełomu w życiu narodowym, że w tych warunkach złożenie głosu jest nie tylko prawem, lecz szczególnym obowiązkiem każdego obywatela, wzywa wszystkich członków i ogół prawników polskich do udziału w pracach wyjaśniających znaczenie tego aktu państwowego oraz do wypowiedzenia się w dniu głosowania ludowego za utrwaleniem zdobyczy politycznych, reform społeczno-gospodarczych oraz za dalszą demokracyzacją życia społecznego przez

twierdzącą odpowiedź na wszystkie trzy pytania.

Ponadto na tymże zebraniu dokonano wyboru nowych władz Zrzeszenia Prawników Demokratów w następującym składzie:

Prezes: Piernikarski — I prokurator Sądu Najwyższego, Popecki — adwokat, Mamrot — adwokat, Kramsztyk — adwokat, Słotwiński — adwokat, Jackiewicz — prokurator Sądu Najwyższego, Kozłowski — prokurator Sądu Okręgowego.

Ziemniaki dla stołówek

Wszystkie stołówki przy zakładach pracy, które nie otrzymały ziemniaków w okresie wiosennym 1916 r., winny zgłosić się w dniu 28 czerwca rb. do Powszechnej Spółdzielni Spożywców przy ul. Kilińskiego 81, gdzie otrzymają zlecenia do składowca P. S. S. na ziemniaki w ilości 15 kg. na stołownika, (według stanu osób z miesiąca lutego rb.).

Mleko na kartki

Dziś dnia 27 czerwca sprzedawane będzie na kartki mleko we wszystkich rejonach.

Jutro tj. w piątek 28 czerwca mleko wydawane będzie na terenie 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 7 rejonu.

Sprzedaj pieczywa maślanego

W związku z przypadającym w dniu 29 czerwca br., świętem Piotra i Pawła decyzją Prezydenta Miasta została dozwolona jednorazowa sprzedaż pieczywa maślanego w piątek dnia 28.6 rb.

Łodzianie na mistrzostwach tenisowych wybrzeża

Od 21 do 24 czerwca odbywały się w Sopotach zawody tenisowe o mistrzostwo wybrzeża. Zawody te, w których udział wzięli tenisisci Warszawy, Krakowa, Poznania, Sopot, Gliwice, Łodzi, Bydgoszczy i Gdyni, nosiły nazwę „II-e mistrzostwa wybrzeża”.

Ze znanych zawodników startowali: Beldowski (Warszawa), Olszewski (Warszawa), Skonecki (Kraków), Stenszewski (Bydgoszcz) i Piątek (Poznań).

Ze znanych asów zabrakło więc Hebdy. Zawiesił on swą raketę na ścianie i na razie nie bierze czynnego udziału w życiu sportowym.

Wśród pań startowały: Zofia Jędrzejowska, Sieratówna (Kraków) i Popławska (Gliwice) oraz Bajstowa (Łódź). Zawodnicy łódzcy wyjechali na turniej i brali w nim udział jedynie dzięki studentowi Iwanowi, który pożyczyl im tak

drogie na wolnym rynku piłki tenisowe.

Po licznych eliminacjach, w grze pojedynczej panów, Skonecki (Warszawa) zdobył tytuł mistrza wybrzeża odniósłszy zwycięstwo nad Olszewskim (również z Warszawy) w stosunku 6:4, 6:2, 6:1.

W tej samej konkurencji łodzianin Borowszcak (Wima) zdobył trzecie miejsce, a Adamczyk (Podgórze — Łódź) — czwarte miejsce.

W grze podwójnej panów — para łódzka Borowszcak — Adamczyk uplasowała się na trzecim miejscu.

Również Bajstowa, po emocjonujących walkach zdobyła trzecie miejsce.

W ogólnej klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce przypadło w udziale Krakowowi przed Warszawą, Łodzią i Poznaniem.

STANISŁAW SOJECKI

STEFAN STEFAŃSKI

Ściany maja, uszy...

38) POWIEŚĆ

Tom II.

— Załadować więc to by było do samochodu i dalej w las — rozkazał pułkownik. — Sledztwo przeprowadzić w komendzie, teraz szkoda czasu!

Jednakże mimo całodziennych łowów, nie natrafiono już na żadne ślady partyzantów. Jedyny plon, to tych ośmiu z „Zośką” na czele.

— Umknęli z matni! Psiakrew! — kłął pułkownik.

— Wszystko na to wskazuje! — bąknął Hochberg.

— Taka obława i w rezultacie ośmiu łotrzyków. Gdyby się o takim plonie dowiedział... Berlin — domyślasz się, jaki byłby efekt. Hochberg, czy to nie kłeska?..

— Rzecz wielce dziwna. Wypadałoby raczej nie przyznawać się do obławy i do rezultatu.

— To się nie da cofnąć. Władze były poinformowane. Przeciwnie, wrócimy do Nowego Dworu, złowimy w nocy jeszcze kilku spośród tamtejszych... „spokojnych” obywateli i powiesimy razem z tymi łotrami na rynku. To będzie nie tylko postrach, ale i rehabilitacja.

— Zatem — do Nowego Dworu! — zakomenderował Hochberg.

Gdyby pułkownik wiedział, jaka go czeka niespodzianka w Nowym Dworze — napewno by tak do miasteczka nie spieszył. Jeszcze bowiem nie dotarł do murów tego grodu — już na drodze zjawił się zziębnięty i wystraszony żandarm z meldunkiem:

— Napad na więzienie. Prawie bez trudu uwolniono wszystkich więźniów, zabierając do niewoli straż wię-

zienną z Gruberem na czele. Nie miał kto stawiać oporu, bo cała załoga żandarmerii i gestapo brała udział w obławie.

Wystuchawszy tej relacji, pułkownik złapał się za piersi w okolicy serca i rzywał:

— Kto? kto? — do diabła czarnego!!!

— Kurt! — odparł cicho żandarm, wymawiając to nazwisko z pełnym szacunku strachem.

Pułkownik nie zdobył się już nawet na nową klątwę...

A kiedy dowiedział się dalszych szczegółów, stracił zupełnie mowę.

Szczegóły te brzmiały oczywiście ponuro.

Oprócz Grubera został uprowadzony zastępca Hochberga, wszyscy strażnicy więzienni wraz z komendantem i dwunastu żandarmów, nie biorących udziału w obławie. Ogółem około trzydziestu osób.

Nie zabito nikogo. Napad odbył się krótko po północy. Niemcy — z wyjątkiem straży — spali, impreza Kurta nie wywołała zatem rozgłosu — nawet co jest najbardziej dziwne, — obyło się bez gwałtowniejszej strzelaniny.

Tym bardziej wściekał się pułkownik. Zarzucał załódze, że nie czuwała i posadzał nawet jej członków (był to ulubiony zresztą konik pułkownika) o współpracę z partyzantami.

Nie można jednak było zarzucić załódze, że nie czuwała. Owszem — zachowano, jak zwykle, wszelkie środki ostrożności, lecz, kiedy rozniosło się po Nowym Dworze, że w mieście jest Kurt — Niemców jakby sparaliżowało.

Działanie tego imienia było zawsze niesamowite. Ostatnio jednak rosnę do rozmiarów bałwochwalczego strachu. Zapowiadana tylekrotnie, nieudała dotychczas, likwidacja jego grupy wywołała u Niemców wrażenie, że ów śmiały i straszny Kurt jest postacią jakby z legendy — nie dającą się zlikwidować sposobami dotąd

praktykowanymi. Trzeba by nowych sposobów, a tych dotąd nie wymyślono.

— Co powie Berlin, co powie Berlin! — jęczał apoplektyczny pułkownik — Hochberg, radź! Nie możemy dopuścić, aby o tym dowiedziano się w Berlinie!

— To jest nieuniknione. Wieść pójdzie! — Można jedynie...

— Co można jedynie... — chwycił się tych słów, jak deski ratunku, grubas.

— Można jedynie rozmiary klęski umniejszyć... — Świetnie! Doskonały pomysł! — Ale jak... umniejszyć?

— Zbagatelizować!

— Doskonale — powtórzył pułkownik. — O, zdolny z ciebie chłopak. Ty wszystko potrafisz!

— Nie jest to rzecz łatwa. Najgorsze, że oni mają w swych rękach trzydziestu naszych. Straty tych ludzi nie da się ukryć.

— Psiakrew — bałwany! Dali się wziąć jak owce!

— Nie pomogą już wyrzekania — mówił dalej spokojnie Hochberg — trzeba tych ludzi ratować.

— Oczywiście, że trzeba! Zaraz wydam rozkazy!

— W jakim celu?

— Aby ich ratować! Odbić!

— Owszem, to także sposób. Jednak, gdyby nam się nawet atak powiodł — partyzanci przed swoim upadkiem załatwią się z naszymi. Nie oddadzą nam ani jednego żywcem.

— Prawda! Do diabła! — prawda! — sapał pułkownik. Ci bandyci nie żartują! No i — nie ma wyjścia.

— Jest...

— Hochberg! Nie dręcz — mów szybko!

— Mamy kilku leśnych u siebie!..

— Co z tego?

— Można wymienić...

KALENDARZYK HISTORYCZNY

CZWARTEK 27 CZERWCA
DZIS: Władysława słow. Włodzisława
JUTRO: Leona, Ireneusza słow. Zbroslawa
1574 Umarł pierwszy historyk sztuki epoki Renesansu Giorgio Vasari
1797 Urodził się w Neapoliu kompozytor włoski Saverio Mercadante
1840 Urodził się w Gąsiorowie filozof i estetyk Henryk Struve („Wstęp do filozofii”)
1869 Urodził się w Warszawie popularny powieściopisarz Wacław Gąsiorowski (Sclavus), autor powieści: „Nihilisci”, „Królobójcy”, „Huragan” i w. inn.
1933 Senat Gdański zarządza, aby dzień 28. VI. czyli w kolejną rocznicę Traktatu Wersalskiego na wszystkich gmachach publicznych wywieszono flagi, opuszczone do połowy masztu na znak żałoby

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY
Woj. Urząd Bezp. — tel. 252.72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130.01
Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253.60
Kom. Pow. MO. — tel. 188.02
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104.44
Pogot. Ratunk. Ubezpiecz. — tel. 134.15
Pogot. tatarskie PCR — tel. 117.11
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199.00

DYZURY APTEK
Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Rytyła (Kopernika 26), Kohna (Plac Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczynskiego (Kątna 54).

TEATRY
Teatr W. P. (Cegielniana 27) — godz. 19 „Uczeń diabła”
Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 19 „Wilki w Nocy”
Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34). Jutro o godz. 19.15 premiera „Dzień bez kłamstwa” z J. Kurnakowiczem
Teatr Komedi Muzycznej „Lutnia” (Piotrkowska 243) godz. 18.30 dziś premiera „Marica”
Teatr „Syrena” (w Teatrze Letnim Bagatela — ul. Piotrkowska 94) — godz. 19.30 „Żołnierz Królowej Madagaskaru”
Teatr Gong (Południowa 11) — Dziś o godz. 19.15 „Gdy kwitnie lipa”

Ogród Zoologiczny na Zdrowiu dojazd tramwajem Nr 9 — otwarty codziennie od godz. 9 rano do zmroku
Miejska Galeria Sztuki — Wystawa konfekcyjna przemysłu włókienniczego.

KINA
„Polonia” (Piotrkowska 67) — „Ciche wesele”
„Tezza” (Piotrkowska Nr 108) — „Listy z placu boju”
„Wista” Przejazd 10: „Adria” ul. Główna 2 — „Kwiat miłości”
„Bałtyk” Narutowicza 20) — „Kochaj tylko mnie”
„Gdynia” (Przejazd 2): „Hel” (Legionów 2-4) — „Kapryst milionerki”
„Stylowy” (Kilińskiego 124) — „Zew pustyni”
„Włókniarz” (Zawadzka 16) — „Co mój mąż robi”
„Robotnik” (Kilińskiego Nr 178) — „Ja tu rządzę”
„Przedwiośnie” (Zeromskiego 74-76) — „Porzucona”
„Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Wielbiciele panny Nancy”
„Rekord” (ul. Rzgowska 2) — „Skłamałam”
„Bajka” (Franciszkańska 31) — „Kapryst milionerki”
„Wolność” (Napiórkowski 16) — „Moi rodzice rozwodzą się”
„Roma” (ul. Rzgowska 84) — „Niebezpieczna miłość”
„Zacheta” (ul. Zgierska 26) — „Maskarada”
„Świt” (Bałucki Rynek 5) — „Zew pustyni”
„Muza” (Ruda Pabianicka) — „Blaski i cienie życia kobiety”
„Oświatowy OM TUR” — Kopernika Nr 8 „Cuda z piasku”, kukielki „O nieustraszoną Janku”

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16. 18. 20. — W niedziele i święta o godz. 14 16 18. 20.

DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE
„Uczeń diabła” będzie zamknięte. Bilety nabyte na to przedstawienie będą ważne na dzień następnny.
Administracja Teatru Wojska Polskiego

Program radiowy

Fala 224 m.
Program na czwartek 27 czerwca 1946 roku.
5.57 Z Krakowa Sygnał czasu, 6.00 Kalend. historyczny, 6.05 Muzyka, 6.15 Rozmowa ze słuchaczami, 6.30 Muzyka, 6.45 Z Warszawy Dziennik, 7.05 Program na dzisiaj, 7.10 Z Poznania Gimnastyka, 7.20 Muzyka, 7.45 Z Warszawy Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika, 7.50 Muzyka, 8.30 Z Łodzi Skrzynka poszukiwania rodzin, 8.45 Codzienny odcinek prozy: „Filozof i pracza” — now. A. Dygasińskiego, 9.00 Rozmaitości, 9.10 Program na dzisiaj, 9.15 Przerwa, 11.57 Z Krakowa Sygnał czasu i finał z Wieży Mariackiej, 12.05 Z Warszawy „Na ziemiach odzyskanych”, 12.20 Koncert, 12.40 Z życia narodów słowiańskich”, 12.50 Z dzieł barbarzyństwa niemieckiego w Polsce”, 13.00 Z Katowic Audyc. szkolna, 13.15 Z Warszawy Koncert, 14.00 Dziennik, 14.30 Informacje, 14.40 Z Łodzi Występ chóru 18 Głmn. i Liceum Techn. i 2 Głmn. i Liceum im. Narutowicza p/d Janiny Korytowskiej, 14.55 Przegląd teatralny w oprac. Zbigniewa Kopalki p. t. „Żołnierz królowej Madagaskaru”, 15.05 Rezerwa, 15.10 Utwory na waltonie w wyk. Jana Wasilewskiego, akomp. Wanda Klimowiczowa, 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji.

15.35 „O nazwach owoców” — pog. Chadyzińskiej - Jakubowskiej, 15.45 Koncert rekamowy, 16.00 Z Katowic Audycja dla dzieci, 16.10 Koncert Kameralny, 16.55 Z Warszawy Reportaż, 17.20 Z Łodzi Transmisja wielkiego zebrania inteligencji pracującej z Teatru W. P. w Łodzi, 18.30 Z Warszawy „Nauka przy głośniku”, 19.00 Z Poznania Koncert solistów, 19.30 Z Krakowa II koncert w ramach „Święta muzyki polskiej”, w programie: ork. Filh. Krakowskiej p/d Górzyskiego i Wacław Niemczyk — skrzypce, w przerwie dziennik wiecz. z Warszawy, 21.00 Z Łodzi „Oczy świata patrzy na nas” — pog. Wincentego Stawińskiego, 21.10 (Płyty, 21.30 Koncert Zyczeń I część, 21.50 „Drugie pytanie Referendum „udowego” — pog. Kazimierza Przybył-Stalskiego, posła do KRN, 22.00 Z Bydgoszczy „Pokrzywy nad Brdą”, 22.15 Z Warszawy Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika, program na jutro, 23.35 Z Łodzi Koncert Zyczeń II część, 0.05 Program na jutro, Zakończenie audycji i Hymn do 0.10.

POGRZEB STANISŁAWA BORKOWSKIEGO
W dniu 27 czerwca rb. o godz. 17, z kostnicy na Starym Cmentarzu Katolickim w Chojnach odbędzie się wyprowadzenie i pochowanie zwłok na tymże cmentarzu — Ob. Stanisława Borkowskiego, zmarłego śmiercią tragiczną.

Ob. Borkowski długoletni członek Związku Włókienniczego pracownik Zakładów Włókienniczych byłej firmy B-cia Zajbert, uległ tragicznemu wypadkowi samochodowemu, wysłał wraz z innymi przez O. K. Z. Z. do wypełnienia swego obowiązku obywatelskiego.
Wzywa się Zarządy Związków, oraz Rady Zakładowe do wzięcia udziału w oddaniu ostatniej posługi tragicznie zmarłemu.
Cześć Jego Pamięci.

NAJPOPULARNIEJSZE KSIĄŻKI SEZONU 1946
JANUSZA MEISSNERA
ŻĄDKO GENOWEY
L - JAK LUCY
WYDAWNICTWO AWIR KATOWICE DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Ciekawy pokaz prac uczniów

Trwający jeszcze do piątku 28 bm. w Miejskim Gimnazjum i Liceum (ul. Sienkiewicza 46) pokaz samodzielnych prac uczniów jest przekonującym przykładem wyników, jakie może dać doskonała metoda pedagogiczna, rozwijająca i kształcąca indywidualne zamiłowania i zainteresowania młodzieży.

Wystawa obrazuje całokształt pracy młodzieży w organizacjach naukowych, ideowych i społecznych. Wartość imprezy podnosi jeszcze i to, że została ona zorganizowana i całkowicie wykonana przez uczniów szkoły. Zarówno młodzież innych szkół, jak rodzice i koła pedagogiczne znajdą tam wiele rzeczy ciekawych i godnych zobaczenia.
Szczegółowe omówienie pokazów odkładamy z przyczyn technicznych do następnego tygodnia.

JAN KURNAKOWICZ W ŁODZI
Jutro, 28 b. m. w Teatrze Kameralnym Domu Żołnierza wystąpi w swej popisowej roli jako Raiston w komedii „Dzień bez kłamstwa” Montgomey'ego znany szerokiej publiczności, znakomity aktor Jan Kurnakowicz.
Dokonała obsada pozostałych ról przez zespół Teatru Kameralnego.
Kompleksowa i dopowiednna treść, ośmięszająca stosunki w świecie „businessmenów” składają się na atrywesole widowisko.

BANK SPÓŁDZIELCZY S P Ó Ł E M i CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH

zawiadamiają, że z dniem 1 lipca b. r. dotychczasową ich działalność kontynuować będzie Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, który przejmując ideowy i materialny dorobek Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i Banku Spółem, staje się centralą finansową zjednoczonego ruchu spółdzielczego oraz całego świata pracy miast i wsi.

BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO

prowadzi nadal dotychczasową działalność obu połączonych Banków;
otwiera dalsze konta czekowe;
przyjmuje wkłady płatne a wista i wkłady terminowe;
przyjmuje do inkasa weksle, czeki i dokumenty;
wykonuje przekazy (zwykłe i terminowe) oraz potwierdza czek bez ograniczenia sumy na wszystkie swoje placówki na terenie Polski;
udziela swoim członkom kredytu w rachunku bieżącym, kredytu wekslowego oraz kredytu gwarancyjnego.

BANK POSIADA 194 PLACÓWKI NA OBSZARZE CAŁEGO KRAJU.
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W ŁODZI — Al. Kościuszki 47, tel. 197-93. (pap 1307)

Z ukosa

Pewność i zaufanie

„Obywatele! Rodacy! Wiemy, iż musimy się odbudować w szybkim tempie. Wiemy także o tym, że przede wszystkim ta odbudowa musi polegać na nas samych. Liczymy na pomoc niezrzuconych krajów za morzami, za oceanami, ale wiemy także o tym, że pomoc ta jest zależna, przede wszystkim rozmiary tej pomocy z zagranicy od krajów zaprzyjaźnionych, są uzależnione od tego, ile sami z siebie wywrzeszczymy”.
Te między innymi słowa zawierało przemówienie wiceprezydenta KRN na Wielkim Kongresie Przemiowej Pożyczki Odbudowy Kraju w dniu 14 maja b. r. Zacytowałem je dlatego, że racja święta wiceprezydenta „niezrzuconych krajów”, szkoda gadać, bardzo nam potrzebna i to możliwie w rozmiarach jak najproporcjonalniejszych do ogromu zniszczeń i strat wojennych Polski. Na przykład ogromnie by się nam przydało obecnie okragle 90. milionów dolarów. 90 milionów dolarów to właśnie pożyczka amerykańska.

Przedwyborcze zgromadzenie prawników
Związek Zawodowy Pracowników Sądowych, Zrzeszenie Prawników Demokratów i Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych — Sądowników, organizuje w piątek, dnia 28 czerwca o godz. 14-iej w gmachu Sądu Okręgowego, Pl. Dąbrowskiego 5, sala I, wielkie zgromadzenie wszystkich prawników i pracowników wymiaru sprawiedliwości w sprawie głosowania Ludowego.

LICEUM DLA DROGISTÓW
Przyjmuje się zapisy dorosłych i młodzieży obojga płci od 19 lat do Koedukacyjnego Liceum dla Drogiściów.

Warunkiem przyjęcia jest mała matura lub świadectwo równorzędne. W obecnym okresie przejściowym nauka odbywa się trybem przyspieszonym (dwie klasy w jednym roku). Absolwent Liceum dla Drogiściów uzyskuje tytuł drogisty, a po 2-letniej praktyce w składzie aptecznym, prawo samodzielnego wykonywania zawodu.
Liceum mieści się w Łodzi przy ul. Pomorskiej 105. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Liceum (tel. 165-22) czynny od 1 do 15 Pnca we wtorki i piątki w godz. od 16 do 18, a od dnia 15 sierpnia, codziennie w tychże godzinach. (pap 1308)

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU M O T O R Y Z A C Y J N E G O
przyjmuje:
inżynierów i techników
pracowników admn.-handlowych
buchalterów
maszynistki i stenotypistki
pracowników magazynowych
szoferów - mechaników.
Oferty i zgłoszenia:
ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU M O T O R Y Z A C Y J N E G O
Łódź, ul. Piotrkowska 183. (1273/p)

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
poszukuje
sekretarza
do SEKRETARIATU GENERALNEJ DYREKCJI
Wymagane warunki:
1. inicjatywa,
2. inteligencja,
3. akuratałość.
Warunki według umowy.
Zgłoszenia: C. Z. P. Wł., Łódź
Al. Kościuszki Nr 4, pokój Nr 8, C. Z. 9. (pap 1298)

Lange wadził się o to z podsekretarzem Stanu U. S. A. p. Achesonem? P. Acheson wziął na „obstrukcję” i już „Dam wam — powiedział — kochani w O. N. Z-cie, 90 milionów, ale pod takimi i takimi warunkami”. Warunki, jak wiadomo, były nie do przyjęcia. Rozmowy o pożyczce się urwały. Causa nie finita, ale pauza. Pauza trwała blisko dwa miesiące i oto teraz znowu p. Acheson wznowił sprawę pożyczki z ambasadorem Lange. Jeżeli sprawa została wznowiona, to niechybnie po to, aby już ją doprowadzić do końca, ale...

Od kogo są miliony amerykańskie? Od ostrożnych businessmenów z V Avenue i t. d. Jest zrozumiałe, że chęteliby mieć co do losu pożyczkowej forey t. zw. „pewność i zaufanie”. Jakież możemy im dać owych milionów zabezpieczenie? Ano, jak powiedział wiceprezydent naszego KRN'a, wszystko zależy od tego, ile z siebie wywrzeszczymy. „Wywrzeszczaliśmy” już sporo, skoro nawet prasa konserwatywna i prawicowa za granicą (amerykańska i amerykańska) znajduje słowa uznania dla Rządu Jedności Narodowej, a nie szczędzi nagany i strofowania opozycji, która tę jedność — rozbiła. Starajmy się tedy wywrzeszczać z siebie jeszcze więcej: mianowicie jedynomyślnie potwierdzenieładu i porządku, opartego na dotychczasowych osiągnięciach i reformach. Choćby ze względu na losy pożyczki amerykańskiej. Finansiery U. S. A. „odwiesi” ją z kolka, kiedy będzie miała dowód, czego się może po nas spodziewać. Bo do balaganu, szkoda gadać, ani grosza złamanego nie dołoży.

Różne
SZTANDARY, emblematy kościelne itp. wykonuje „Pracownia Haftów Artystycznych” K. Marusikowej, Dygasińskiego 21/5. (dojazd tramw. 1. 16. do Bebarskiej). (3279)

BRULIONY, zeszyty, makulatura oraz reperacja wiecznych piór, Łódź, Piotrkowska 96, Sklep Poimocy Szkolnych. (wł)

POSZUKUJE się maszyn dziewiarsko - trykotarskich, rękawicznicznych różnych kalibrów oraz szpulmaszyn. Zgłaszać się od 2-6 pp. Jarcza 38, m. 43. (3903)

LECZNICZY pedicure, masaż, Piotrkowska 35-5, godz. 10-1, 3-6, tel. 216-00. (R)

DAMSCY fryzjerzy z Wilna — Władysław, Mieczysław, Witold i Wacław Łódź, Zamenhofa 1, polecają trwałą ondulację najnowocześniejszymi aparatami. Farbowanie i rozjaśnianie włosów, szybkie suszenie. (818/p)

FOTOGENICZNI są wszyscy, gdy się fotografują w Foto-Atelier H. Smigacz. — Fotograf filmowy, Piotrkowska 6, tel. 171-84 (Ag)

WULKANIZACJA opon rowerowych, dętek samochodowych, naprawa rowerów, Zeromskiego 16, Z. Gumiński. (ag)

WARSZAWSKA PRACOWNIA KONFEKCJI wykonuje płaszcze nieprzemakalne męskie, damskie, peleryny, wiatrówki, kurtki skórzane, motocyklowe, brezentowe, spodnie, golfy, bryczesy. Śródmiejska 28, m. 7, front. (1233-p)

PRACOWNIA futer wykonuje wszelkie roboty kuśnierskie Sabat Marian Piotrkowska 92 — 67. tel. 216-54. (3935)

PRZYJMUJE do szycia bieliznę trkotową damską i męską, Piotrkowska 231. Do pracowni wejście ze sklepu galanteryjnego. (3817)

PORTRETY z każdej fotografii wykonują artystycznie „EL-CHA-FILM”. Warszawa, Jerozolimska 27. Provincję informujemy listownie. (Kr 931)

TANCOW samouczki — nowoczesnych narodowych wysyłamy. — Poznań 2. Skrzynka pocztowa 1062. (kr.1064)

UWAGA! Brakujące części piór wiecznych „Parker” dobiedziesz najlepiej, Orla 23-13. (3931)

L e k a r z e

Dr KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszki, wątroby. Narutowicza Nr 35, tel. 206-99. (pap 1287)

Dr B. DOBROWOLSKI specjalista chorób nerwowych i seksualnych — Przyjmuje 4-7. Kopernika Nr 6, tel. 186-00 (2011)

Dr med. B. JANCZEWSKI, ginekolog z Warszawy. Ordynuje w Ciecchocinku, dworek „Zachęta” godz. 10-13 i 16 do 19. (kr 940)

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszeria ul. Legionów Nr 9 tel. 166-29, przyjmuje 1-6. (1016)

Dr medycyny ANTONI MAJEWSKI choroby kobiece i wewnętrzne, od 3-5. Legionów 3 m. 1. (3514)

Dr HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12-1 i 8-6 pp. (2359)

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37. Ordynuje 9-17 po południu Telefon 269.01. (1757)

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, gardła, nosa — przyjmuje 8-10 i 4-6. Przejazd 6, tel. 101-50. (ag)

Dr WŁODZIMIERZ MUSIAŁ, specjalista chorób wewnętrznych, Gdańska 43, przyjmuje od 3-5. Rentgen — Elektrokardiografia. (623-p)

Dr WÓJCIK WACŁAW, specjalista chorób oczu — powrót. Przyjmuje 4-6 Brzeźna 18. (226)

KRÓTKOPALÓWKA, solux, kwarców. ki Cegielniana 4, tel. 152-65. Dr Kowalski. (172/p)

Dr med. LENCZEWSKI, choroby kobiece i akuszeria. Obecnie Łódź, Sienkiewicza 51, godz. 3-7, telefon 181-47. (2297)

D e n t y ś c i

Dentysta WODNICKI STANISŁAW, specjalność korony i mostki porcelanowe Andrzeja 11, tel. 154-12. (1026)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17, tel. 144-45. (ag)

A k u s z e r k i

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. sora Gromadzkiego przyjmuje Pomorska 43 (448/p)

AKUSZERKA-felczarka J. Chmielewska z Warszawy przyjmuje, ul. Piotrkowska 164. (1161/p)

Kupnoi sprzedaż

SERY tyłżyckie, holenderskie, blokowe, twaróg, gęsi białe skubane, masło śmietankowe jaja gwarantowane — sprzedaż hurtowa: Łódź, Gdańska Nr 184, tel. 145-82. (kr.197/M)

GRUNTÓWKI, FARBY i Art. Malarzskie poleca E. Hybś i Ska. Łódź, Wólczańska 135 i Rzgowska 141, tel. Nr 105-05. (ag)

OKULARY, lupy, lornetki, strzykawki „Record”, termometry Nowomiejska 3. (Ag)

MIKROSKOPY, teodolity, niwelatory. Kupno — Sprzedaż, fachowa naprawa Wesolowski, Niedbalski i S-ka, Nowomiejska 3. (Ag)

MASZYNY do pisania, liczenia, maszyn do szycia. Kupno, sprzedaż na Prawa Południowa 1. (ag)

WYKWINTNE kostiumy kąpielowe poleca Wytwórnia Trykotaż Jahłoński. Łódź, Lipowa 10 — 3 (PAP 1279)

PRACOWNIA trapiarska poleca i przyjmuje — modne drewniane spacery i plażowe (obcas i koturny), Śródmiejska 44. (3667)

SZAFY, biurka, stoły, krzesła prywatnie kupimy, Helm, Śródmiejska Nr 22. (3852)

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły kupno — sprzedaż „Fototechnika” Łódź, Przejazd 36, tel. 105-78. (ag)

O G Ł O S Z E N I A D R O B N E

MUZYKA, Piotrkowska 81, poleca wszelkie instrumenty muzyczne, pafony, harmonie, organki, struny, igły, adaptory oraz najnowsze płyty polskie i angielskie. Sprzedaż, kupno, tel. 143-33. (pap 1295)

MASZYNA gabinetowa Singera i dziurkarka, mierzarka okazyjnie do sprzedania B. Matusiak, Łódź, Piotrkowska 189. (ag)

MANEKINY krawieckie damskie, męskie oraz poduszki do prasowania poleca Józef Sobczak, Zgierska Nr 17, Pracownia manekinów. (1289-p)

KUPIE z pierwszej ręki artykuły gospodarstwa domowego, wyroby żelazne, aluminiowe, siłka, młynki do kawy itd. Łódź, Rzgowska 2. (pap 1238)

RADIOAPARATY, fotoaparaty, kino, aparaty, telefony, motorki, każda radiową lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuję — sprzedaję, zamieniam, naprawiam. Gdańska 17 — Książnik. (3493)

SPRZEDAM ślusarnię mechaniczną czynną. Wiadomość tel. 181-88. (1116/p)

SUKNIE jersyjne letnie i zimowe o pierwszorzędym wykończeniu poleca Pracownia Sienkiewicza 25, m. 4, tel. Nr 168-80. (3686)

TAŚMY maszynowe 13 i 16 mm, jako też wszelkie artykuły biurowe i piśmienne poleca „Składnica Biurowa” Łódź, Piotrkowska 89, tel. 116-60. (kr. 219/M)

KUPIJEMY: płyty, igły i sprzężony gramofonowy oraz różne instrumenty muzyczne. 6-go Sierpnia 23. (ag)

MEBLE, sprzedaż — kupno. Zamówienia — zamiany — Piotrkowska Nr 275 (sklep Galar i Bernacki). (ag)

SPRZEDAM ściankę na trzy lustra z szafkami do zakładu fryzjerskiego. Wiadomość: ul. Piotrkowska Nr 290. Sprzedaż artykułów fryzjerskich — I. Tokarczyk. (I piętro). (1135/p)

SAMOCHÓD 3f4 tony, trójkołowiec marki Gollań, na chodzie z uprawianiem, sprzedam. Wiadomość: Dyrektor Rzadkowski w Banku Handlowym, Piotrkowska 74. (kr 1050)

WAGI stołowe poleca Wytwórnia Wag. Częstochowa, Zawadzkie, Kopcowa 3.

KAUCZUK, Celluloid, Nieł gumowe — kupimy „Galtex” Łódź, Piotrkowska Nr 78. (pap 1303)

KUPNO — sprzedaż najwybitniejszych malarzy polskich, odnawianie obrazów. Ocena. Dom Sztuki, Piotrkowska 84. (pap 1302)

MOTOR 1½ do 2 KM, 120 Volt, kupię, tel. 179-64. (1274-p)

WYTWÓRNIA POŃCZOCH, Łódź, ul. Limanowskiego 17, poleca pończochy Patentki i skarpety po cenach fabrycznych. (3931)

RADIOODBIORNIK, czterolampowy tania sprzedam, Piłsudskiego 56 m. 17. (1264-p)

MEYŃSKIE gazy poleca sklep techniczny, Łódź, Zachodnia 30. (1259-p)

KUPIE nowoczesne meble, sypialnię, stołowy, kredens i stół kuchenny. Zgłoszenia „Hurtpol”, Piotrkowska 22, tel. 218-06. (ag)

KARBOLINEUM budulcowe, Lysol, Olej turecki poleca firma „Chrom” Produkty chemiczne — Artykuły malarskie. Łódź, ul. Piłsudskiego 44, tel. 205-27. (ag)

HURTOWNIA Galanteryjna. Feliks Aszyk, Łódź, Nowomiejska 5, poleca po cenach niskich galanterię, biżuterię sztuczną, kosmetykę. Prowincja za zaliczeniem. (pap 1294)

Z a o f i a r o w a n i e p r a c y

POSZUKIWANA biegła rutynowana maszynistka — Zgłoszenia osobiste: „Czytelnik” Piotrkowska 96 Centrala Wydział Personalny IV piętro. (wł.)

POTRZEBNA dziewczynka do pracowni bielizny męskiej na praktykę K. Balary, Piotrkowska 15. (pap 1280)

KETLARKA pilnie potrzebna, Helm Śródmiejska 22. (3852)

POTRZEBNA pomoc domowa, Piotrkowska 102-a, księgarnia. (1249-p)

SZWACZKI, stebnowaczki - chałupniczkę mogą się zgłosić firma „Iwa”, Sienkiewicza 61. (1256-p)

KROJCZYNI względnie krojczy na wyroby dziane, tylko siły wykwalifikowane mogą się zgłosić firma „Iwa”, Sienkiewicza 61. (1257-p)

POTRZEBNY od zaraz rachmistrz do fabryki Norblina w Głownie. Zgłoszenia „Norblin”, Piotrkowska Nr 102-a. (1224-p)

TECHNIKA dentystycznego poszukuje, Dowborczyków 26. (3906)

WYCHOWAWCZYNI do dziecka poszukuje natychmiast. Zgłoszenia „Acro”, Przejazd 36. (1237-p)

FACHOWCA od przetworów spożywczych poszukujemy do Wytwórni Artykułów Spożywczych. Łódź, Śródmiejska 98. (pap 1274)

DO PRACOWNI bielizny trykotowej potrzebne szwaczki do bielizny damskiej i męskiej oraz krojczynie. Piotrkowska 231. Wejście ze sklepu galanteryjnego. (3817)

POSZUKIWANIE PRACY

BUCHALTER - BILANSISTA z wieloletnią praktyką ma wolne godziny, branża obojętna. Zgłoszenia telefon. 268-31, w godz. 14 — 16. (1208/p)

KSIĘGOWY-BILANSISTA zaprowadza księgi handlowe we wszystkich branżach. Ceny przystępne. Oferty kierować do Administracji pod „Buchalter”. (pap 1299)

REPATRIANTKA z Wilna poszukuje pracy w charakterze samodzielnej gospodyni z dobrym gotowaniem, referencje dobre, Narutowicza 58, m. 13-a od godz. 3-6 wieczór. (3923)

ZAMIENIE pokój z kuchnią Warszawa, Al. Jerozolimskie na 2 iub 3 pokoje w centrum Łodzi. Tel. 177-62. (3861)

2 POKOJE umeblowane z wygodami w śródmieściu poszukuje. Oferty sub „Kupiec”. (pap 1283)

SKLEP spożywczy czynny z mieszkaniem okazjnie do odstąpienia. Wiadomość: Żwirki 18. (R. 84)

POSZUKUJE pokoju sublokatorskiego przy kulturalnej rodzinie. Zgłoszenia pod „3894”. (3894)

POSZUKUJE pokoju samodzielnego, umeblowanego w śródmieściu zaraz. Zgłoszenia pod „3893”. (3893)

PIEKNY duży lokal handlowy, centrum Piotrkowskiej, oczekuje propozycji, informacje tel. 220-86, w godz. 15-16. (1241-p)

MIESZKANIE 2-3 pokoje z kuchnią lub 2 pokoje sublokatorskie z używalnością kuchni pilnie potrzebne, zwróć wszelkie koszta, ul. Węgłowa 14, skład węgla, tel. 173-99, godz. 8-15, lub po godz. 15 telefon 213-34. (3902)

PANI poszukuje pokoju umeblowanego przy rodzinie w śródmieściu. Zapłać dobrze. Oferty do Biura Ogłoszeń i Reklam P.A.P., Piotrkowska Nr 133 pod „Pokój”. (pap 1304)

POKOJU niekierującego dla jednej osoby, umeblowanie, używalność łącznie konieczna — poszukuje wypożyczalni. Tel. 177-00. (pap 1305)

NAUCZYCIELKA poszukuje mieszkania (pokój z kuchnią) za korepetycje. Najchętniej na przedmieściu. Dowiedzieć się Lipowa 54, m. 3. (3914)

POSZUKUJE 2-3-pokojowego mieszkania. Koszta remontu zwróce. Oferty „K. K.”. (3928)

FABRYCZNY lokal, śródmieście mogą oddać na różne cele przemysłowe. Oferty do Administracji pod „Przemysł”. (3925)

PRZEDZALNIA I TKALNIA LNU poszukuje natychmiast dla swoich biur, wykwalifikowanych sił roboczych obywateli z pracą biurową, maszynopismem, posiadających znajomość księgowości jak też administracji. — Okolica piękna, stółówka na miejscu, mieszkanie zapewnione, uposażenie w/g najnowszycy stawek. — Za interesowani zdecydowani do bezwzględnej objęcia posad przesłać swój życiorys wraz z odpisem świadectwa Państwowa przedzalnia i tkalnia lnu „Odra”, Lubawka, pow. Kamienna Góra, Dolny Śląsk. (kr.1055)

AGENTÓW — przedstawicieli wprowadzonych, branży spożywczo-kolonialnej na woj. poznańskie, pomorskie i Pomorze Zachodnie, poszukuję. Oferty: Ziolkowski Warszawa, Śniadeckich 8. (kr.1053)

SPRZĄTACZKA potrzebna natychmiast, Wiadomość: Legionów 11, m. 8. (1275/p)

POTRZEBNI natychmiast: 6 biegłych buchalterów, 2 maszynistki rutynowane. Zjednoczenie Przemysłu Pończosznego, Aleksandrów, Bankowa 6-8, Wydział Personalny. (1261-p)

POSZUKUJE w Łodzi lub pod Łodzią stajni z wozownią, ewentualnie z mieszkaniem. Oferty do Administracji pod „Stajnia”. (3922)

POKOJU lub dwóch, chętnie z telefonem poszukuje pracownik. Oferty Łódź, skrytka pocztowa 92. (3919)

Z g u b y

ZGUBIONO legitymację fabryczną na nazwisko Rokita Jana, zam. Rokicińska 94. (1260-p)

ZAGUBIONO palcówkę, metrykę na nazwisko Rokita Jana, zam. Rogi, Zródłana 2, dokument konia. (3935)

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Lucyny Bajer, Łódź, Piotrkowska 8. (3929)

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rowerową, kartę motocyklową, zezwolenie starosty na zakup towaru i kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Opielewicz Stanisława, syna Tomasa i Marii, ur. 16.4. 1922 r., zam. Koźmin, Kaliska 3, pow. Krotoszyń. (1269-p)

DNIA 17 czerwca zginął piesek czarny ratler, jasno podpalany. Odprowadzić za nagrodą, Piotrkowska 146, m. 60. (1266-p)

ZGUBIONO teczkę z dokumentami, zawierającymi między innymi dwa akty hipoteczne na nazwisko Bogdana Jakubowskiego i Zoi Sztowskiej. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot, Piotrków Trybunalski, Parana 5, m. 5. (1263-p)

ZAGINAŁ piesek czarny, szczupły. Łaskawego znalazcę proszę odprowadzić Kilińskiego 67, m. 7. (3917)

W ŁODZI przy ul. Piotrkowskiej w tramwaju został skradziony portfel z dokumentami i pieniędzmi w dniu 17.6.46 r. Szanowny złodziej proszony jest o zwrot dokumentów na adres: Lublin, ul. Zamojska 12, m. 31-a, K. Nowak. (1272-p)

ZGUBIONO kartę repatriacyjną na nazwisko Leri Stanisława i Kędzi Apolonii, Andrzeja 25/12. (3921)

ZGUBIONO zaświadczenie rejestru cyjne RKU - Łódź, rozkaz wyjazdu, świadectwo szkolne, zaświadczenie z Aprowizacji na nazwisko Marcjanna Stefana, zam. Ogrodowa 24. (gr)

SKOWBOŃSKA TERESA zgubiła tymczasowy dowód osobisty i metrykę urodzenia Łódź, Narutowicza Nr 54. (3920)

SKRADZIONO portfel z dowodami, książkę wojskową, zaświadczenie na 4 ordery wojskowe, 4.000 zł., dokumenty na nazwisko Brzozowskiego Konstantego, Kopczyńskiego 54, m. 24. (gr)

NAUKA I WYCHOWANIE

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI, informacje Lublin, skr. pocztowa 105. (kr. 1023)

ZAPISY na nowy kurs maszynopisania, oraz przygotowawczy z arytmetyki i polskiego przyjmuje sekretariat Kursów Dąbrowskiej, Andrzeja 4. (3591)

KURSY kroju męskiego i damskiego, St. Lewandowskiego, Łódź, Stefana Jaracza 14 (Cegielniana), telefon 184-12. (ag)

KROJU, szycia, modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, górcziarstwa wyczuja kursy Wiśniewskiego, Zawadzka 25. (3927)

POSZUKIWANIE RODZIN

POSZUKUJE Lidę, Złotnik, zamieszkałą do 1939 r. w Wierzbówce, koło Głowna. Zgłoszenia kierować: Łódź, ul. Marsz. Stalina 17, m. 5. (1277)



(Rysunek z francuskiego „Rit et Rac” 1933 roku).

Za matkę innych nie idąc wzorem, ma kangurzyca dla dzieci... worek

Worek — na brzuchu: w worku tym trzyma córkę — kangurkę, kangurka — syna.

Lecz bez „mieszkania” kangurki żyją, gdy im naprzykład matki zbyt tyją.

Bo nie ma wówczas w brzuszku otwórka Brzuch sam wypełnia objętość worka.